

CORK

DUBLIN

LIMERICK

GALWAY

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR25 marzec 2012

ISSN2009-3802

mir

magazyn
informacyjno-
rozrywkowy

www.mir.info.pl

Radio z duszą poety

// s. 10-11

www.koncerty.ie

www.dmaccountancy.ie

KABARET CEZAREGO PAZURY

25 - lecie pracy artystycznej Premierowy Program

CORK

City Limits

23 marca

drzwi 19.00, start 20.00

Sklepy Pewex
Sklepy Trójmiasto
Salon Prasowy BaDaCz
M&H Satellite

LIMERICK

Dolan's Warehouse

24 Marca

drzwi 19.00, start 19.30

Sklepy Papu
Sklepy Wisia
Solarium Excellent
Sklepy Sami Swoi

DUBLIN

Laughter Lounge

25 marca

drzwi 18.30, start 19.00

Sklepy Mróz
Polski Sklep- Talbot St.



Bilety do nabycia również online na tickets.ie oraz gazeta.ie

Bilety 25€



ORGANIZATOR

OSOBY NIEPEŁNOLETNIE WYŁĄCZNIE POD OPIEKĄ DOROSŁYCH

* ZAKAZ FILMOWANIA





4



14



18



22



30

W OBIE STRONY

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4-5
- Nadchodzi pokolenie MTV s. 6-7
- Między domami s. 8-9

KULTURA

- Radio z duszą poety s. 10-11
- My Cork dostaje Medal s. 12-13
- Liroy -powrót Ojca Chrzestnego Hip-hopu s. 14-15

PRZYBORNİK

- CervicalCheck s. 16

ZDROWIE

- Gdy zakochanie mija, czyli kolejne fazy miłości s. 18-19

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 22-23

KULTURA CAFE

- Recenzje s. 26-27

SPORT

- To był fajny chtëp s. 30-31

OD REDAKCJI:**Drodzy czytelnicy!**

Pierwsze nieśmięte promienie słońca, cieplejszy wiatr – kolejna wiosna przed nami.

Jest taki jeden zapach, który dla większości z nas, bez względu na to gdzie się znajdziemy będzie budził wspomnienia i pozostanie niepowtarzalny – to zapach pierwszych wiosennych dni w Polsce.


Każdy z nas inaczej pouklądał swoje emigracyjne losy. Duża część naszych rodaków na pytanie – czy wracasz – odpowiada po prostu-nie wiem. Tęsknota za tym co było, za rodziną, za miejscami które są zwyczajnie nasze... O tym Łukasz Ślipko w artykule „Między domami”.

Jacek Jaszczyk-radiowiec, poeta, pasjonat. Człowiek który od sześciu lat stara się uczestniczyć w życiu irlandzkiej Polonii. Jego audycja „120 na godzinę” w dublińskim City Fm jest znana również poza granicami Irlandii. Ma swoich wiernych słuchaczy w Wielkiej Brytanii oraz za pośrednictwem Internetu w Polsce. Wywiad z Jackiem przeprowadził Piotr Słotwiński.

Jaka powinna być rola i misja współczesnych mediów? Jak bardzo kształtują nasze preferencje i gusta, jak manipulują opinią publiczną”. Nadchodzi pokolenie MTV” – artykuł P. Słotwińskiego.

Wraz z nadejściem wiosny na Zieloną Wyspę zawita Cezary Pazura.

Jego trzy występy jubileuszowe będą mogli Państwo zobaczyć w Cork, Limerick i w Dublinie.

Szczegóły dotyczące wydarzeń kulturalnych na najbliższy miesiąc znajdziecie Państwo na kolejnych stronach marcowego Mira. 

**Z poważaniem,
Redakcja**

W NUMERZE:



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork

Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Anita Olszewska
Anna Gacek
Ewelina Mucha
Joanna Karczmazzyk
Piotr Czerwiński
Piotr Słotwiński
Marta Luksander

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Redakcja i skład:
czarnystudio.pl

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

Wsubiektywie

czyli
opowieści
dziwnej treści

Czerwińskiego

” Parafrazując Szekspira czystym pongliszem, na świecie mor jest rzeczy saczych, że żaden finker nie załapie. Ciężarne piosenkarki palą papierosy, w Mc Donaldzie ukazał się George Waszyngton, cypryjskie babcie idą do pierdła, a w Irlandii po latach badań naukowych odkryto, że poziom miejscowej edukacji jest bardzo niski. Wszyscy płacemy, man. Nic już nie będzie w tym kraju ta-

kie jak dawniej. A teraz jadziem.

” Irlandzka krajofonia i radiowizja ogłosiła, że w samym Dublinie jest do wzięcia kilka tysięcy prac, których nie mogą wziąć tubylcy, ponieważ w Irlandii nie można zdobyć tak wysokich kwalifikacji. No cóż, nie ma innej rady, trzeba będzie w tych firmach zatrudniać Irlandczyków jako dyrektorów i prezesów. Jako drzewiej bywało.

” Gwiazda X-Factor Stacey Solomon, jedna z tych, które akurat umieją śpiewać, niestety pokazała, że nie umie żyć, głosząc publicznie, że wypala po kilka papierosów dziennie i że jest to dla niej zupełnie nieszkodliwe. Należy się wyjaśnienie, że Stacey jest w zaawansowanej ciąży. Myślę, że to bę-

dzie następny bardzo zdrowy Brytyjczyk.

” Tymczasem na e-bayu za 8.100 dolarów sprzedano cudowny egzemplarz chickena Mc Nuggets z Nebraski, który wyglądem przypomina bużkę legendarnego Georga Washingtona, tego co ma rondo w Warszawie i uwiecznił się na wszystkich jednodolarówkach. McNuggets wygląda jak George z profilu, tyle że w panierce. Kiedyś w Polsce był taki zwyczaj doszukiwania się podobieństw w różnych kształtach z lane-go wosku, może czas zmienić te przestarzałe słowiańskie zwyczaje na coś amerykańskiego i także u nas zacząć doszukiwać się podobieństw hamburgerów do Mieszka I.

” Na Cyprze chcą zapuszkować czterdzieści



dwie babcie, które grały w karty. Sprawczy- nie tej jakże haniebnej i karygodnej zbrodni spotykały się potajemnie w domu, w miejscowości Limassol, by grać w karciochy za pieniądze. Policja skonfiskowała im całe 133 dolary. Za hazard na Cyprze, jak się okazało, można trafić za kratki nawet na pół roku i babcie jak nic poniosą srogą karę, bo przecież trzeba karać przestępców na Cyprze. Nie mówiąc o przypadku tych stu trzydziestu baksów, które powinny oczywiście pójść na cele charytatywne, na przykład seanse psychoterapii dla pracowników lokalnego wymiaru sprawiedliwości.

” Nowa moda w Indonezji: mężowie płacą żonom za niepuszczanie się na boku. Akcję zapoczątkowali pracownicy tak zwanego sektora publicznego: trzy tysiące dwustu z nich przelało na konta swoich żon całe pensje jako zaliczkę na rzecz wierności mał-

żeńskiej. Media indonezyjskie nie podają, ilu z nich zdradzało swoje żony, ale byłby to świetny sposób na odzyskanie wyplaty, gdyby teraz w rewanżu tamtejsze kobiety zaczęły na poczet wierności przelewać im tę kasę z powrotem.

” Wiadomość z ostatniej chwili: władze Cypru w akcie łaski wycofały oskarżenia pod adresem babć grających w karty. Jak nienawidzę kart, tak wypada zakrzyknąć: Niech żyje wolny hazard na Cyprze!

” Tymczasem nad północną Anglią w rejonie Durham, pewnej sobotniej nocy zauważono meteoryt oraz dziwne światła z nieba. Miejscowi byli wstrząśnięci i natychmiast zadzwonili do brukowców. Prasa nie podała, co dokładnie pili tego wieczoru.

” My tu gadu gadu, a skoro była mowa o ciężarnych kobietach, to szwedzki pastor płci żeńskiej,

ze Szwecji, w sensie, urodził bliźniaki w wieku lat sześćdziesięciu sześciu. Technicznie to cud natury i pani pastor została oficjalnie najstarszą kobietą, która kiedykolwiek urodziła dzieci. Gdy będą pełnoletnie, będzie miała 84 lata, jeśli dożyje, oczywiście. Jestem przekonany, że dokładnie przemyślała sobie tę sprawę. No, chyba, że wpadła, w takim razie kondolencje.

” W międzyczasie ogłoszono, że zespół 50 irlandzkich fachowców z Dublina będzie przygotowywał najnowszą kreskówkę dla Walta Disneya. To podobno pierwsze kroki, by uczynić Irlandię nowym Euro Disneylandem. Należy rozpocząć ogólnokrajową debatę, kto jest na Zielonej Wyspie wystarczająco reprezentatywny, by robić za Myszkę Miki, a kto będzie Kaczorem Donaldem.

W DZISIEJSZYM ODCINKU CHCIAŁEM ZABLOKOWAĆ SŁOWA-KLUCZE „KACZORA” I „DONALDA”, ALE NIESTETY, PADŁY W ZUPEŁNIE INNYM, NIEBLOKOWALNYM KONTEKŚCIE. OBY NAM SIĘ.

Nadchodzi pokolenie MTV

Pokolenie MTV, urodzone w latach 80-tych ubiegłego wieku zaczyna rodzic własne dzieci i wychowywać je zgodnie z własnymi normami. Tym samym telewizja przejęła funkcje wychowawcze, kształtując nowe pokolenie. Pokolenie konsumentów...

Upraszczać znacznie II zasadę termodynamiki można stwierdzić, że każde ciało dąży do posiadania jak najmniejszych energii. Podobnie jest chyba z odbiorcami współczesnych mediów: oni dążą do posiadania jak najmniejszej ilości wiedzy, ale że życie z kolei nie znosi próżni – implikują sobie w to miejsce lekkostrawną medialną papkę. Współczesne media nie kształtują gustów odbiorców, przeciwnie – będąc czystko komercyjnym przedsięwzięciem schlebiają gustom tłuszczy, dostosowując się do jej poziomu. A poziom przeciętnego zjadacza tescowego chleba jest niestety z każdą dekadą, ba – rokiem wręcz, niższy. Stąd taka popularność telenowel i innych telewizyjnych bzdur, które pozwalają wyłączyć i tak mało używany mózg i przez kolejne godziny przed szklanym ekranem żyć wymyślonym życiem innych. Szczególnie, gdy tym innym za bardzo się nie wieździe, czyli inaczej rzecz ujmując: gdy bliźni mają przerabane, a my wygodnie przed tv z herbatką w dłoni zapadając się w miękki fotel możemy czuć się lepsi. Ostatnio polskojęzyczne

media w Polsce przez ładnych parę tygodni żyły tragedią dwojga młodych ludzi z Sosnowca, którzy stracili dziecko, a matka dziecka usiłując ukryć nieszczęśliwy wypadek (?) wymyśliła bajeczkę o porwaniu córeczki. O ile na początku zainteresowanie można było zrozumieć,

Poziom przeciętnego zjadacza tescowego chleba jest niestety z każdą dekadą, ba – rokiem wręcz, niższy

a nagłośnienie mogłoby pomóc w odnalezieniu dziecka, o tyle po wyjaśnieniu sprawy dalsze grzebanie w tym nie ma sensu. Ale polskojęzyczne media nie odpuszczają, dalej zapełniając łamy swoim pisemkiem informacjami z życia tych dwojga młodych ludzi. Zapełniają, bo są tacy, którzy chcą to czytać. Tak swoją drogą: w tym samym czasie gdy rozegrała się ta tragedia, wydarzyły się w Polsce też inne, nie mniej wstrząsające. No ale – nie były tak „medialne”...

Do tego dochodzi swoiście pojmowana dziennikarska „rzetelność” co niektórych mediów, zwłaszcza polskojęzycznej prasy (czy też nazywając rzecz po imieniu: niemieckich gazet dla Polaków w Polsce). Ot, przykład mój osobisty: kil-

ka dni temu szukając czegoś w Internecie ze zdumieniem odkryłem w nim artykuł dotyczący Irlandii, opublikowany przed rokiem w jednym z takich „wiodących” prasowych tytułów, w którym pani redaktor pyta mnie – a ja odpowiadam – o pewne kwestie związane z urokami Zielonej Wyspy. Problem w tym, że ja tej pani redaktor na oczy nie widziałem jak również z nią nie rozmawiałem, chociaż wynika to z tekstu. Moja wypowiedź została wyjęta z mojej prywatnej strony internetowej, rzecz jasna bez podania źródła i sprytnie wkomponowana w tekst o czym oczywiście nie zostałem poinformowany, za to czytelnik ma wrażenie, że pani redaktor osobiście pofatygowwała się z Warszawy do Cork, żeby porozmawiać o tym i owym. To tylko pierwszy z brzegu przykład, a jest ich znacznie więcej. Jeżeli takie rzeczy spotykają nawet mnie, w końcu „małego żuczka”, to można zapytać – jak powszechnie jest to zjawisko? Jak widać, dziennikarze piszący dla zdawałoby się poważnych „drukowanych” tytułów nie mają już nawet na osobisty kontakt z tymi, z którymi „rozmawiają”. Jeszcze gorzej jest w przypadku internetowych portali, tam ilość generowanych bzdur woła o pomstę do nieba.

Na marginesie: śp. Ryszard Kapuściński, król reportażu, -człowiek, który pracę mediów poznał jak nikt inny, stwierdził swego czasu: „Trzeba oderwać się na chwilę od tego szumu medialnego, którego codzienną dawką jesteśmy bom-

REKLAMA

ŚWIECZKI Z WOSKU PSZCZELEGO



Ręcznie robione, spalają się bezdymowo, neutralizują zapach dymu nikotynowego, oczyszczają powietrze i mają szereg zdrowotnych właściwości.

Dostępnych jest ponad 20 różnych wzorów, doskonałe na święta, pamiątkę z Irlandii czy na długie zimne irlandzkie wieczory.

Świeczki można zobaczyć na: www.skarbyula.pl



Wyjątkowe i oryginalne słodkie bukiety

Obdaruj swoich bliskich i znajomych nietypowym upominkiem, podaruj oryginalny słodki bukiet na Walentynki, Urodziny, Imieniny, święta i inne okazje, dla dużych i małych łasuchów

Zapraszam na www.tnij.org/slodkiebukiety
Zamówienia: aga.chw@gmail.com lub tel. 0868408180





jest wcale trudno dostępne ani kosztowne. Wprost przeciwnie: w takim niewielkim Cork z powodzeniem co tydzień można trafić na interesującą wystawę, pokaz filmu, przedstawienie, itp. Działają koła zainteresowań, od fotograficznego po miłośników poezji. Oczywiście – wszystko to tworzą Irlandczycy, nasz polonijny wkład jest póki co minimalny, niemniej – można z tego korzystać bez ubytków w portfelu. Podobnie jest w innych miastach, że nie wspomnę o Dublinie. Tymczasem wielu Rodaków twierdzi że „nic się tutaj nie dzieje”. Jak to nic??? Ponieważ mieszkam w Cork, więc siłą rzeczy ten region jest mi najbliższy, kilka słów o tym co będzie się działo tylko w marcu b.r., i to tylko największe wydarzenia: Cork French Film Festival, West Cork Drama Festival, Cork St. Patrick's Festival na deser: Golden Age of Polish Animation i jubileuszowy występ Cezarego Pazury. W Dublinie – można to spokojnie pomnożyć przez trzy. Nawet domatorzy przekładający nad wszystko domowy fotel i monitor laptopa, zamiast sączyć internetową papkę – mogą np. obejrzeć już kilkaset polskich filmów artystycznych zgromadzonych i udostępnionych na stronie internetowej Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (artmuseum.pl/filmoteka). Zresztą o czym tu pisać – przecież wystarczy chcieć i korzystać. Póki to nie zabronione...

Mam wrażenie, że jesteśmy świadkami tworzenia się „drugiego obiegu” informacji kulturalnych (i nie tylko), chociaż, przynajmniej na razie, funkcjonującego w ramach obowiązującego porządku prawnego. Mainstream tłoczy ogłupiającą rozrywkę skrupulatnie pomijając to, co mogłoby zmusić odbiorcę do głębszej refleksji, często na jego własne zresztą życzenie.

Ale czy taka powinna być rola i misja współczesnych mediów?

PIOTR SŁOTWIŃSKI

WWW.PIOTRSLOTWINSKI.COM

bardowani. Doświadczenie człowieka podróżującego po wszystkich kontynentach przeczy temu, co widzimy w telewizji.” Ja od siebie mogę tylko dodać, że np. co innego czytam w niemieckich gazetach dla Polaków o Irlandii, a co innego widzę mieszkając tutaj. Na wszelki wypadek – wybiorę się do okulisty...

Ta popularność tego współczesnego „opium dla ludu” wynika również z zagubienia i wyobcowania ludzi współczesnej

Problem w tym, że ja tej pani redaktor na oczy nie widziałem jak również z nią nie rozmawiałem, chociaż wynika to z tekstu

często egzotycznych krajów. Ale można bez tego żyć? Ano można... W końcu zdecydowana większość Rodaków w kRAJU urlopy spędza przed telewizorem, chociaż nie wiem, czy sobie to chwali, czy może wolałaby na własne oczy zobaczyć w tym czasie Rzym i Krym, ale niestety, fundusze pozwalają jedynie na podróże palcem po mapie.

I tutaj powraca słynne pytanie: „Ja żyć, panie premierze?”... Bo oczywiście przepustką i jednocześnie barierą do skorzystania z takich usług jest posiadanie odpowiednich środków pieniężnych, a z tym jak wiadomo jest coraz bardziej krucho. Rozwarstwienie społeczne zaczyna przyśpieszać: bogaci się bogacą, biedni biednieją, a klasa średnia równa w dół do biednych.

Ale przecież można inaczej. Obcowanie z kulturą na wyższym poziomie nie

cywilizacji, dla której większość z tych ludzi jest zupełnie zbędna... Podobno przy obecnym systemie zautomatyzowania do poprawnego funkcjonowania państw i społeczeństw wystarczy nie więcej jak 20% jego obywateli. Inaczej rzecz ujmując: tylko 20% ludzi wykonuje pracę rzeczywiście niezbędną i konieczną. Cała reszta zajmuje się zaspokajaniem potrzeb, które nie są niezbędne do miarę normalnego życia. Stąd rosnące zatrudnienie i popularność coraz bardziej wydumanego sektora usług wszelakich, od artystycznego strzyżenia psów poprzez pedicure przy pomocy ryb Garra Rufa po choćby podróżowanie. Cały potężny przemysł turystyczny tak naprawdę zaspokaja mniej lub bardziej, w dużym cudzysłowie „wydumane fanaberie” mniej lub bardziej zamożnych osób, którym nie wystarczą filmy dokumentalne czy przyrodnicze, ale chcą na własne oczy zobaczyć, dotknąć, poczuć smak i zapach innych,

REKLAMA

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

STOP

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

ad | RSA
Approved Driving Instructor

Tel. 086 40 869 54

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

Między domami

Leciąłem do domu. Za klaustrofobicznym okienkiem Boeinga była noc, niezgłębiona jak czarne serce ludu Europy. Byliśmy już ponad chmurami. Czerwony punkt na czubku skrzydła mrugał miarowo w rytm oddechu silników.

Myślałem o domu. Dom nie był szarym, komunistycznym klockiem. Dom nie był rodziną. Dom był stanem ducha, pewnego rodzaju wewnętrzną równowagą, o którą było coraz ciężiej wraz z upływem lat. Był w moim umyśle idea, którą fale wydarzeń rozmywały niczym zamek z piasku. I ja też się rozmywałem. Kiedy patrzyłem w lustro, miałem wrażenie, że spoglądam na kogoś stojącego po drugiej stronie zalanej deszczem szyby.

Niby wszystko było dalej takiej samo - ten sam budynek, może nieco nadgryziony zębem czasu. Ci sami ludzie, rodzina, rodzice - może umarła tak jakaś jedna czy druga ciotka, albo wujek zapił się na śmierć. Nihil novi under fucking sol. Moi ukochani rodacy, cisnęli się w kolejce do odprawy biletowej dokładnie tak samo jak w kolejce po mięso sto lat temu. Oczywiście nie było to sto lat, ale w sumie to mogłoby być. Właściwie wszystkie polskie kolejki są do siebie podobne. To taka parodia narodowego konsensusu, przebieranie nogami, złorzeczenie, i deptanie drugiemu po piętach. Cała ta absurdalna struktura trzyma się tylko dlatego, że jeden z drugim wie, że gdyby próbowali się wytęmaczyć, dostaliby w pierdol od innych. To jest nasza demokracja: lęk przed linczem. Byłem w domu jeszcze zanim wyruszyłem w drogę. To ciągle te same zmęczone tłupy wąsatych tatusiów oraz ich otyłych żon, wracających z odwiedzin u syna, czy córki. Udawali światowych, ale ich twarze były pełne lęku przed nieznanym. Przed tą Europą, która przybierała postać stewardesy mówiącej coś do nich w nieznanym języku.

Ta obcość to było coś, co napawało ich lękiem. W głębi duszy nie potrafili pojąć - jak ktoś może składać usta i wydawać z siebie dźwięki nieprzypominające ludzkiego języka. Oczywiście nigdy by się do tego nie przyznali przed swoimi dziećmi, ale takie uczucia miały ich polskimi duszami.

Jakaś kobiecina wyjęta przestarzały telefon i zaczęła rozmawiać z kimś na temat jakichś kluczy od komórki. Stojąca obok wypacykowana laska obciążona pogardliwym spojrzeniem. Kobieta ją przeażała, ponieważ przypominała jej o własnym pochodzeniu, o wykopkach, kiszonce i wiecznie pijanym ojcu, wspomnienia, które wiecznie wyskakowały na powierzchnię jej świadomości, niczym



jakiś poniemiecki napis na murze, nie dający się zamalować. Nienawiść do kobieciny i jej komórki była nienawiścią skierowaną wobec przeszłości własnej duszy.

Stewardesy w różowych mundurkach były spełnieniem fantazji seksualnych wąsatych tatusiów i wujków. Kiedy wyginały się w synchronicznej demonstracji używania kamizelek ratunkowych, to było to widowisko warte „zachodu”, dosłownie i w przenośni. Mężczyźni mogli na moment oderwać myśli od nieznośnej prozy tego świata, od swoich grubych i marudzących żon, od niewdzięcznych dzieci i ich cudzoziemskich partnerów, których obawiali się bardziej, niż diabeł święconej wody.

„Panie, gdyby mi kto powiedział, że ta moja Maryśka się z Chińczykiem chajtnie, to bym w życiu nie uwierzył”.

„I jak jej z tym Chińczykiem?”

„Panie, co ja tam wiem? Gadają po chińsku czy po angielsku, człowiek się w tym nie wyrozumie. Ja tam nigdy nie wiem, czy on ją chwali czy opierdala jak się do niej odzywa. To wszystko tak samo brzmi”

Ale kiedy zgrabne młode dziewczyny w dopasowanych mundurkach gimnastki kowały się przed ich zmęczonymi oczami, to była to nagroda za całe zło tego świata, które musieli znosić od dnia, kiedy się urodzili. W dodatku nie musieli się niczego wstydzić, bo przecież to było obowiązkowe. Mieli niepowtarzalną okazję gapienia się na młode kobiety, siedząc parę centymetrów od swoich żon i wszystko było legalne i w pełni uzasadnione przepisami bezpieczeństwa. Żony wiedziały o tym i cierpliwie czekały w cichym przyzwoleniu, czekając aż skończy się spektakl. Czasem przypominały sobie lata swojej młodości, kiedy to one same

były obiektem pożądlivych spojrzeń i dopadała je nostalgia.

Pokolenie moich rodziców było zupełnie bezradne wobec nowej rzeczywistości, tej klikającej, googlującej, palącej ziolo, wrzucającej piguły, zatamizowanej i czerpiącej garściami z wolności. Ta wolność napawała ich przerażeniem. Nie rozumieli tego konceptu. Nie rozumieli - jak ktoś może chcieć robić coś inaczej, niż cała reszta. Jak można chcieć płynąć pod prąd, skoro łatwiej jest dryfować na fali tego, co znane, uznane i bezpieczne. Jak można nie tylko mieszkać, ale również żyć poza domem.

Czuli jak cała ich społeczna struktura - chociaż pewnie nigdy by tak tego nie nazwali rozpadła się w drobny mak. Tak naprawdę nigdy nie chodziło o żadne zasady; o to że „Pan Bóg przykazał” i tak dalej. Nie- tu zawsze chodziło o pierwotny lęk przed światem. Świat nie był dla nich ostrzygą, gotową do rozłupania. The world is your oyster. Nie znali tego wyrażenia. Większość z nich pewnie nie widziała nawet ostrzygi na oczy a nawet gdyby widzieli, to nie wiedzieliby co z nią począć. Trochę tak jak w tym filmie „Złote Runo”, gdzie pijaczek z bramy i biznesmen-cwaniaczek kręcą się w kółko po Monte Carlo, nie wiedząc właściwie co mają tam robić, mimo że portfele mają wypchane pieniędzmi. „Możemy pójść w tym kierunku- albo w tym kierunku”- mówi wreszcie jeden do drugiego.

Łądowanie różowego samolotiku zostało tradycyjnie uwieńczone burzą oklasków, które tym razem jednak nie przypominały burzy, a może raczej serie wiosennych grzmotów. Siedzący koło mnie delikwenci nie wyjęli nawet rąk spod kurtek, którymi byli przykryci i kiedy klaskali, wyglądało to tak, jak gdyby masturbowali się pod kołdrą.

Jechałem autobusem przez ciemne pola. Spieprzona jarzeniówka mrugała nieregularnie jak w starym teledysku PJ Harvey. Byłem we wnętrzu postkomunistycznego wieloryba, który połknął mnie i już nie wypuści, dopóki nie spełnię tego, czego się ode mnie żąda. Dopóki nie przestąpię progu domu.

W TVN 24 dyskutowano o problemach z lekami refundowanymi i o tym, że czegoś tam się nie da. Nie wychyciłem „czego” i byłem całkowicie pewien, że nie chcę wiedzieć. Z pełną premedytacją przełączyłem na MTV.

Siedzieliśmy z S. we wrocławskiej naleśnikarni i popijaliśmy czeskie piwo. Opowiadał o piłkarzach w Watbrzychu, którzy pili, ponieważ to był właśnie Watbrzych i nie było tam absolutnie nic innego do roboty. Jeszcze nie słyszałem o takim rodzaju alkoholizmu, który brałby się z braku możliwości robienia czegoś innego, niż picie, ale widać miałem niktę o tym pojęcie.

„Stary – mówił S. – jak nie wypiteś, to nikt ci na boisku piłki nie poda”. No tak, to był fakt z pewnością nieznanym szerzej stowarzyszeniom AA. Prawdopodobnie mógłby popchnąć o całe lata świetlne skuteczność terapii, gdyby ktoś o tym wcześniej pomyślał.

Siedzieliśmy potem jeszcze długo i rozmawialiśmy o kobietach w naszym życiu. O tych, które były „tam” i „tu”, któ-

re były dla nas nieodpowiednie i o tych, dla których my byliśmy nieodpowiedni.

W końcu doszliśmy do wniosku, że nie ma tu żadnej różnicy, bo efekt przecież ten sam.

Dwudziestoletnia na oko dziewczyna podeszła do naszego stolika, przynosząc zamówiony sok. Jednocześnie mówiła bardzo szybko o tym, że sok się właśnie skończył i że jest jej z tego powodu bardzo przykro. Jej słowa stały w jawnej sprzeczności z zawartościązymanej w rękę szklanki.

„Ale o co w ogóle chodzi?” - spytał S.

„Sok się skończył i dlatego nie mogłam nalać szklanki do pełna. Jest prawie pełna. Jeżeli to nie stanowi dla pana problemu, to skasuję pana o złotówkę mniej. Zgadza się pan?”

Było w tym tyle młodzieńczego uroku i niewinności, że aż ścisnęło mnie w dotyku. S. też czuł się przekonany. To była szklanka pełna nie tylko w potowie, ale prawie całkiem pełna. Czegóż można chcieć więcej.

Zamiast spojrzeć jej w twarz, S. popatrzył w dół:

„Fajne ma pani trampki”- powiedział. Mój wzrok powędrował za jego spojrzeniem. Musiałem przyznać, że rzeczywiście były fajne, te jej trampki. Jeszcze takich nie widziałem.


Zamknęli lokal i pomaszzerowaliśmy dalej w zimną, polską noc. O północy stałem nad Odrą, otumaniony piwem, oparty

o pień grubego drzewa. Nie czułem się tak dobrze od czasów studenckich, ba szkolnych. Po drugiej stronie rzeki Ostrów Tumski majaczył w ciemności szpicami katedry.

Zasypiałem w moim starym pokoju i patrzyłem na poruszającą się firankę. Wiedziałem, że nie jestem u siebie, na Wellington Road, ponieważ była sobotnia noc a nikt nie darta rzyja za oknem. Nikt nie kopał puszek po chodniku. Cisza była wszystkim, głównym komponentem rzeczywistości. Całe eony przelatowały tuż obok, światy ginęły w kosmicznych kolizjach a ja tkwiłem nieporuszony w łóżku, które było moim równoległym łóżkiem z równoległego świata.

Kilka miesięcy później siedziałem w kafejce nad rzeką i bezskutecznie próbowałem wypowiadać się z sensu mojego życia. W niebieskich oczach mojej rozmówczyni widziałem znak zapytania. Jej pewność siebie odbijała moje niezdecydowanie, zmęczenie i brak skupienia. Słowa nie chciały się kleić. Jeżeli nie wiesz dokąd zmierzysz, to jaki wiatr może być pomyślny?

Kiedy wracałem, irlandzkie światło dnia taskotało mnie w powieki. Było jak ostrożna obietnica lepszych czasów. Nie śmiałem otworzyć oczu, bojąc się ją spłoszyć gwałtowniejszym gestem. Przez dłuższą chwilę po omacku sunąłem w kierunku ciepła, które czułem na twarzy. Byłem w domu.

W jednym z moich wielu domów. 

ŁUKASZ ŚLIPOK

REKLAMA

NOWA LIGA KARTINGU! Królestwo Kartingu nadchodzi... Wyścigi drużynowe!!!

Trzyosobowe drużyny!
Zbierz maksymalną ilość punktów
by wygrać!

Wybierz 6 z 9 najlepszych rezultatów
Zadzwoń po więcej informacji...



Specjalność roku 2012: bezpłatny wstęp
na paintball w każdą ostatnią niedzielę
miesiąca! Płacisz tylko za naboje!
8€ za 100 naboje.

Tel. 021 4889 477, www.kartworld.ie
Watergrasshill, Co. Cork, Ireland.

W dniu Świętego Patryka wstęp wolny!
Wstęp wolny dla wszystkich
Płacisz tylko za naboje!
8€ za 100 naboje.

KULTURA **Radio z duszą poety**

Dokładnie przed sześcioma laty, na falach irlandzkiego eteru, Polonia na Zielonej Wyspie, mogła usłyszeć po raz pierwszy - dzień dobry Dublin, dzień dobry Polsko - pamiętne słowa, które wypowiedziane wówczas towarzyszą do dziś... Od tego momentu wiele na emigracyjnej polonijnej mapie się wydarzyło. Jednak jedno trwa niezmiennie. Polska audycja radiowa 120 Na Godzinę, wciąż nie tylko towarzyszy Polakom na Wyspie ale i wspiera, podpowiada, radzi... O polskim radiu w Irlandii, przyszłości radia, radiowej pasji oraz tworzeniu najstarszej polskiej audycji radiowej w Irlandii w Dublin City FM, z Jackiem Jaszczkiem autorem 120 Na Godzinę rozmawiał Piotr Słotwiński.



Jacku, od marca 2006, a więc już od sześciu lat, tworzysz swoją autorską audycję 120 Na Godzinę, najpierw w Radiu Sunrise, a obecnie od wielu lat w Dublin City FM. Opowiedz proszę czytelnikom MIR-a, skąd wziął się pomysł na audycję i jak doszło do jego realizacji?

Przed przyjazdem do Irlandii, pracowałem w radiu. Ponieważ moje serce bije „radiowo”, nie ukrywam, że przyjeżdżając do Irlandii miałem nadzieję, na odnalezienie się w radiowej rzeczywistości pod irlandzkim niebem. Krótko po moim przyjeździe do Dublina, na łamach jednego z polonijnych tygodników pojawiło się ogłoszenie o poszukiwaniu ludzi z radiowym doświadczeniem do prowadzenia polskich programów radiowych. Odbył się casting, po którym wspólnie z kilkoma osobami zaczęliśmy budowanie redakcji polskich programów radiowych w Radiu Sunrise. Tak rozpoczęła się moja radiowa przygoda w Irlandii, a tym samym historia 120 Na Godzinę. Po kilkunastu tygodniach obecności audycji na antenie Radia Sunrise, 120 Na Godzinę, zagościło na antenie 103,2 Dublin City FM - stacji radiowej znanej starszym słuchaczom jako Dublin City Anna Livia FM.

Przed przyjazdem do Irlandii pracowałeś w Polsce w radiu. Rozpoczynając działalność radiową na Wyspie, praca w radiu nie była Ci obca.

Praca w radiu, w studiu radiowym nie ma dla mnie żadnych tajemnic. Przed przyjazdem do Irlandii pracowałem przez wiele lat w Radiu Grudziądz - aktualnie Eska Grudziądz. Współtworzyłem również popularne wówczas e-radio - Radio Friko, w którym poza prowadzeniem

audycji, byłem również dyrektorem. Po przylocie na Zieloną Wyspę współtworzyłem pierwsze polskie internetowe radio w Dublinie - Radio MOC Dublin. Od marca 2006 roku prowadzę polskie programy w irlandzkim eterze. Radio to mój żywioł.

Oprócz roli, nazwijmy to, informacyjno-rozrywkowej, audycja 120 Na Godzinę aktywnie uczestniczy w życiu irlandzkiej Polonii, wspierając choćby aktywnie finały WOŚP w Dublinie. W jakie inne działania również chętnie się włączasz ze swoją audycją?

Poza jak to nazwałś - rolę informacyjno-rozrywkową, 120 Na Godzinę od samego początku, aktywnie uczestniczy w życiu Polonii na Wyspie, wspierając setki wydarzeń, imprez kulturalnych. Pod patronatem audycji obok niekończącej się listy koncertów, wystaw, eventów, imprez integracyjnych, rodzinnych, szkolnych, sportowych, odbyły się m.in. historyczne już Majówki o Puchar Ambasadora RP w Dublinie czy też Wielki Mecz pomiędzy Reprezentacją Artystów Polskich a Reprezentacją Mediów Polonijnych w Irlandii. 120 Na Godzinę angażuje się również aktywnie w działania na rzecz WOŚP w Dublinie. Do istotnych działań audycji, należy niewątpliwie uczestniczenie w promowaniu polskiej kultury „w tym licznych przedsięwzięć artystycznych pod celtyckim niebem, jak również projektów muzycznych, powstających na Wyspie jak i często w kraju. W ramach działań z audycją w tle, od czasu do czasu, pojawiają się także z mikrofonem w rękę w charakterze osoby prowadzącej imprezy organizowane dla Polonii.

Ja sam, z powodów technicznych, słucham Twojej audycji przez Internet, podobnie jak kilku lokalnych stacji z różnych zakątków świata. Czy sądzisz że Internet to szansa dla radia? A może wkrótce całe radio „zejdzie” do Internetu?

Nie da się ukryć, że Internet to przyszłość radia, w której radio będzie odgrywało wielką rolę. Aktualnie w sieci, dostępnych jest wiele tysięcy stacji radiowych, nadających z całego świata. To oznacza, że bez problemu, można słuchać tysięcy stacji radiowych. Wśród tych wszystkich stacji, do wyboru jest kilkaset stacji nadających z Polski. Warto przy tej okazji, wspomnieć, że Polska w tej kwestii ma się całkiem dobrze i śmiało można powiedzieć o miejscu w czołówce światowej, pod tym względem. Już w najbliższej przyszłości słuchanie radia, również nieco się zmieni. Już wkrótce na rynku, dostępne będą odbiorniki przypominające te tradycyjne i obecnie znane, za pomocą których, bez problemu będzie można odbierać tysiące, a pewnie i setki tysięcy internetowych stacji. Podsumowując już całkiem w niedalekiej przyszłości niewątpliwie radia w Internecie, będziemy słuchali tak, jak teraz słuchamy normalnego, zwyczajnego radia, zaś nadawcy, którzy będą chcieli istnieć na rynku, będą musieli wpasować się w ten internetowy wir, który nabiera coraz większego tempa.

W trakcie tych sześciu lat gościłeś w swojej audycji wielu interesujących gości. Bywali u Ciebie politycy i muzycy, aktorzy i sportowcy, związkowcy i dziennikarze. Przez ten czas w 120 Na Godzinę wiele się działo...

Sześć lat to spory kawałek czasu, podczas którego, rzeczywiście sporo się działo. Nie sposób wyliczyć wszystkich wydarzeń, gości czy też sytuacji. Jednak zdecydowanie na pewno i niewątpliwie tym, co miło wspominam, a co przy tym zapisało się w pewnym sensie w historii audycji 120 Na Godzinę, jest na pewno zaistnienie audycji nie tylko w mediach polonijnych w Irlandii czy też po części w UK, ale także m.in. na antenie radiowej Trójki, Radia Wawa, TVP, TVP Polonia czy też w wiadomościach telewizyjnych na antenie TV Puls. Niewątpliwie zawsze jednym z istotnych wydarzeń każdej audycji są goście. Przez tych sześć lat, słuchacze mogli usłyszeć całe mnóstwo interesujących rozmów na antenie. Począwszy od rozmów z Ambasadorem RP w Dublinie, przedstawicielami konsultu, organizatorami licznych imprez kulturalnych, dziennikarzami, wydawcami polskiej prasy w Irlandii, przedstawicielami szkół polonijnych, po aktorów jak

choćby m.in. Piotra Zelta, Jarka Jakimowicza, Borysa Szyca, sportowców Jana Tomaszewskiego, Przemysław Saletę, Jarosława Dymka, Stawomira Toczka, a także zespołów, artystów ze świata muzyki m.in. Dżem, Lady Pank, Kult, Hey, Kobranockę, T.Love, Closterkeller, Raz Dwa Trzy, O.S.T.R., Lao Che, Czesława Mozila, Lidie Kopanię, Gienka Loskę i wielu, wielu innych. Gośćmi programu byli również specjaliści od dobrej radiowej zabawy, jak choćby satyrycy kabaretu toruńskiej Kompanii Satyryków M3, prezentujący cykl radiowych skeczy. Te sześć lat, to wspaniały czas, a przy tym również świadomość „dawania” choć namiastki polskiego radia.

Przywołałeś temat polskiego radia. W Wielkiej Brytanii istnieje co najmniej kilka polonijnych rozgłośni radiowych, w Irlandii takiej rozgłośni nie ma. Co prawda irlandzkie stacje udostępniają swoją przestrzeń w eterze na polskie audycje, ale to jednak nie to samo. Jak sądzisz, dlaczego od ośmiu lat, kiedy Polacy zaczęli tutaj masowo przyjeżdżać, nie udało się uruchomić takiej rozgłośni?

Myślę, że przede wszystkim do tej pory po prostu nie znalazł się nikt, kto chciałby zainwestować w radio, w branżę radiową pod irlandzkim niebem. Nie da się ukryć, radio to kosztowna inwestycja. Przy tym Polonia w Irlandii jest Polonią stosunkowo młodą, być może to również jeden z powodów, braku w niej wizji polskiej stacji radiowej dla Polonii. Dla przykładu, Polonia brytyjska, ma kilka swoich stacji radiowych stworzonych na Wyspach. Jestem przekonany, że funkcjonowanie takiego radia- polskiego radia, sprawdziłoby się idealnie. Rola radia byłaby nieoceniona. Niestety w pewnym sensie, brak polskiej stacji radiowej sprawia, że Polonia w Irlandii jest przez ten fakt nieco uboższa. Mam jednak szczerą nadzieję, że to wciąż kwestia czasu i moje wielkie marzenie stanie się rzeczywistością. Póki co mamy polskie audycje radiowe, a wśród nich najstarszą polską audycję *120 Na Godzinę*, które choć w skrawku stały się namiastką polskiego radia...

Dlaczego polska stacja radiowa czy też jej załączki w postaci polskich audycji za granicą są Polonii potrzebne?

Funkcjonowanie polskiego głosu, polskiego radia nadającego z samego centrum naszej emigracji w Irlandii, jest bardzo istotne. Radio jest doskonałym pomostem pomiędzy ojczyzną, krajem i nowym domem. Poza tym, co ważnie- niewątpliwie jednym z istotnych zadań polskiego radia na emigracji powinna być pomoc w podtrzymaniu szeroko pojmowanej więzi z krajem. Uważam, że rola radia jest nieoceniona, zarówno jako „towarzysza”, ale i jako pomocnej dłoni. Istotną rolą radia jest również wspieranie wszystkich przejawów aktywności środowisk polskich i polonijnych poza granicami kraju, które nawiązują do polskiej tradycji i kultury, utrwalają jej elementy

i podtrzymują ciągłość. To istotne, gdyż to właśnie polskie programy radiowe stają się przecież obok prasy centrami skupiającymi Polonię.

Jesteś nie tylko radiowcem, ale również poetą. Publikujesz swoje wiersze już od 1993 roku. Byłeś również założycielem grupy poetyckiej „Jaszczur”, oraz twórcą i redaktorem naczelnym brulionu grupy „Jednym Tchem”. Uczestniczysz poetycko również na Zielonej Wyspie. W ubiegłym miesiącu zwyciężyłeś np. w „Walentynkach Literackich” organizowanych przez Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Dublinie. W poprzednim roku zdobyłeś drugą nagrodę. Gdybyś musiał wybierać, co jest Ci bliższe: radio - czy poezja?

To są dwa, różne światy. Każdy z nich ma dla mnie inną wartość i znaczenie. Radio od zawsze, było i jest moją największą pasją i miłością. To niesamowita magia za każdym razem smakująca wyjątkowo i szczególnie. Poezja natomiast od zawsze była częścią mnie, żyjącą we mnie, uzewnętrznianą poprzez słowa, poprzez wiersze. Każda z tych pasji jest dla mnie ważna, gdzieś poniekąd w pewnym sensie metafizycznie się łącząc. Każdy z tych światów jest mi bardzo bliski, będąc jednocześnie innym sposobem wyrazu. Po co wybierać? Myślę, że prościej jest być po prostu sobą- zakochanym w radiu radiowcem z duszą poety i niech tak pozostanie (uśmiech)

Poza radiem w zasięgu Twojego dziennikarstwa była również przez długi czas m.in. telewizja internetowa w Dublinie, której byłeś współtwórcą, redaktorem naczelnym.

Telewizja internetowa to projekt, dzięki któremu zaistniała możliwość uczestniczenia w polskiej emigracyjnej rzeczywistości na Wyspie, obcowanie z polonią w Irlandii za pomocą jedynie kliknięcia „myszką”. Obraz video nadawany z Zielonej Wyspy, stał się niezwykle pomocnym narzędziem pozwalającym przekraczać na ekranach monitorów wirtualne granice nie tylko pomiędzy Polską a Irlandią. Niestety nad czym ubolewam z przyczyn niezależnych, projekt telewizyjny internetowej został zawieszony. Mam jednak nadzieję, że powrót do dziennikarstwa przed kamerą iTVe, to jedynie kwestia czasu.

Jacek Jaszczuk

Od kilkunastu lat jest związany z radiem. Od marca 2006 prowadzi najstarszą na Wyspie polonijną audycję radiową *120 Na Godzinę*. Współtwórca oraz założyciel telewizyjnej internetowej NTV i Internetowej Telewizji Polonii iTVe, a także internetowego Radia MOC w Dublinie. Manager zabrzańskiej formacji Black Canvas, miłośnik muzyki i poeta. Jego wiersze wielokrotnie ukazywały się w prasie w Polsce. Debiutował również w prasie polonijnej. Laureat konkursów jednego wiersza w kraju, jak i w Irlandii.

W ubiegłym roku nagrodzony II Nagrodą w konkursie poetyckim w Polskim Ośrodku Społeczno- Kulturalnym w Dublinie. W tym roku nagrodzony I Nagrodą w konkursie poetyckim na najpiękniejszy wiersz miłosny. Jego audycję można usłyszeć na antenie 103,2 Dublin City FM, zawsze w niedzielę od godz.17.00, na przemian z audycją Siwy Dym.

Przed rokiem z okazji jubileuszu 5 -lecia *120 Na Godzinę*, przygotowałeś coś specjalnego- DVD „Radio Bez Granic”. Powiedz coś więcej o tym wydawnictwie.

„Radio Bez Granic”, to unikatowe i limitowane wydawnictwo, prezentujące kulisy audycji „120 Na Godzinę” w Dublin City FM. Wydawnictwo ukazało się w wersji DVD z okazji jubileuszu 5 -lecia. Z myślą o słuchaczach w specjalnym menu, znalazły się dodatkowo niespodzianki dla słuchaczy. „Radio Bez Granic”, w wersji FullHD, można również oglądać m.in. na stronie oficjalnego kanału wideo „120 Na Godzinę” <http://vimeo.com/channels/120h> . DVD „Radio Bez Granic” można zdobyć jedynie podczas audycji. Zdobycie je będzie można również podczas jubileuszu 6 -lecia *120 Na Godzinę*. Więcej szczegółów na temat tego wydawnictwa można znaleźć na facebooku audycji, na który oczywiście zapraszam www.facebook.com/120NaGodzine

Czy możesz zdradzić naszym czytelnikom, co przygotowałeś na radiowe urodziny 6 -lecia *120 Na Godzinę*?

Jubileusz audycji to dla mnie szczególny moment. Podczas urodzinowego wydania *120 Na Godzinę*, na słuchaczy będą czekały konkursy z nagrodami, podczas których będzie można zdobyć m.in. albumy polskich wykonawców z autografami, specjalne karty audycji z autografami artystów, płyty z filmami DVD, gadżety z kolekcji *120 Na Godzinę*, a także unikatowe wydawnictwo DVD „Radio Bez Granic”. Nie zabraknie tradycyjnie radiowych życzeń i pozdrowień od przyjaciół audycji- polskich artystów znad Wisły, specjalnie dla *120 Na Godzinę*. Nie zabraknie również wspomnień. W audycji pojawią się archiwalne dźwięki z początków *120 Na Godzinę*. Jedną z niespodzianek jest specjalny wieczór, przygotowywany w Polskim Ośrodku Społeczno- Kulturalnym w Dublinie, który w kameralnym anturazie Domu Polskiego w stolicy Irlandii, uświetni jubileusz 6 -lecia audycji *120 Na Godzinę*.

Dziękuję za rozmowę.



KULTURA **My Cork dostaje Medal**



Noc w autobusie do Dublina, rano samolot do Warszawy, a już w samo południe konferencja prasowa Jurka Owsiaka w siedzibie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przy ulicy Dominikańskiej w Warszawie – tak rozpoczął się dla mnie ten wyjątkowy dzień - 8 marca – Dzień Kobiet.

W czasie konferencji prasowej Jurek Owsiak wystąpił w koszulce adrukiem końcowej sumy zebranej w trakcie XX finału WOŚP - **50.638.801,30 PLN** – ten fenomenalny wynik jest kolejnym rekordem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tegoroczny finał zorganizowano w ponad 1700 sztabach w Polsce oraz w 51 sztabach zagranicznych. W sumie w XX-tym finale uczestniczyło ponad 120 000 wolontariuszy!!! To niesamowite, jak potrafimy się wszyscy zjednoczyć w imię tak fajnej sprawy. Na konferencji dowiedziałam się o jednej rzeczy, która mnie niezwykle i miło zaskoczyła, otóż Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy rozpatruje również wnioski indywidualne i pomaga dzieciom kupując im np. wózki inwalidzkie, maty do masażu itd.

Podczas konferencji prasowej przedstawione zostało sprawozdanie z kontroli działań Fundacji w zakresie zbiórki 1% podatku w roku 2010. W wielkim skrócie, kontrola wyszła jak najbardziej pozytywnie, potwierdzając, iż Fundacja „realizuje działania przytku publicznego, wykazuje

się rzetelnością, transparentnością i dobrą organizacją swoich poczynąń”.

Jurek Owsiak podziękował Sponsorem, Wolontariuszom oraz wszystkim dzięki, którym odbył się jubileuszowy - XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.




Na zakończenie konferencji opowiedział parę zdań, które z pewnością zainteresowałyby każdego fana jazdy na motorze. Amerykańska firma Paul Jr. Designs, wykonała niepowtarzalny motocykl dla Fundacji, ta niesamowita maszyna została przywieziona do Fundacji w grudniu i wylicytowana (a dokładnie możliwość posiadania jej oraz prezentowania przez okres 1 roku) za 110.100 PLN. Motocykl powróci do Fundacji ponownie przed XXI Finałem, kiedy to po raz kolejny zostanie zlicytowany. Wieczorem podczas gali była możliwość obejrzenia tej wspaniałej maszyny, wyglądająca imponująco!

Właściwie na tym konferencja zakończyła się, ale nie dla wszystkich. Po konferencji Jurek Owsiak przekazał na moje ręce pozdrowienia dla czytelników portalu i forum MyCork, wolontariuszy oraz dla wszystkich, dzięki którym Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w Cork.

Po takiej dawce emocji w końcu miałam chwilę przerwy, ale nie długo ponieważ już o 18-tej rozpoczynała się Gala, na której wręczano medale z okazji 20-to lecia WOŚP. Spośród ponad 1780 sztabów, tylko 150 zostało wyróżnionych, w tym Sztab Stowarzyszenia MyCork Sztab oraz Sztab w Dublinie.

Z powodu ранego zamieszania mało co nie spóźniłam się na wieczorną imprezę w Teatrze Capitol. W drzwiach zastałam dość sporą kolejkę gości z zaproszeniami, którzy cały czas czekali, żeby wejść. Ogromna sala teatralna pękała w szwach. Było ponad 600 gości, w tym 450-ciu, którzy mieli zostać wyróżnieni medalami.

Gala rozpoczęła się od pokazu filmu opowiadającego o początkach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To niesamowite, jak ludzie się zmieniają, i jak bardzo ranga WOŚPu wzrosła w ciągu tych dwudziestu lat. Zaraz po projekcji na scenie pojawił się Jurek Owsiak, oczywiście tradycyjnie w swoich czerwonych spodniach. Po krótkim podsumowaniu XX finału rozpoczął wyczytywanie gości, którym przyznano medale. Przy każdej z osób Jurek Owsiak dodawał komentarz podkreślając jej wkład w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Po kilkudziesięciu wyczytanych osobach zaczęłam się zastanawiać, co ja robię wśród tak niesamowitych osób... Ale to przecież nie ja miałam otrzymać ten medal tylko wszyscy, którzy włożyli swoje serca w organizowanie XX Finału i pokazali, że Cork też potrafi. Dziękuję raz jeszcze wszystkim, szczególnie Monice Borys, która powinna tam być razem ze mną - to największy "zapalnik" WOŚP jakiego znam. Dziękuję harcerzom, Hussari, wolontariuszom oraz osobom związanym ze Sztabem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Cork. Byłam bardzo dumna mogąc w Waszym imieniu odebrać to szczególne wyróżnienie.

Dziękuję Wam wszystkim za ten wyjątkowy Dzień Kobiet. 

IZABELA KRYGIEL-KOZŁOWSKA
PREZES STOWARZYSZENIA MYCORK

WYCIECZKI Z MYCORK

Stowarzyszenie MyCork zaprasza wszystkich chętnych na całonocną wycieczkę autokarową do Powerscourt Gardens i Glendalough

w poniedziałek (Bank Holiday) 7 maja b.r.
Wycieczka jest częścią Dni Kultury Chrześcijańskiej organizowanych przez nasze Stowarzyszenie.



Program wycieczki:

- 7:30 wyjazd z Cork z St. Patrick's Quay;
- zwiedzanie ogrodów Powerscourt z najwyższym wodospadem w Irlandii;
- zwiedzanie Glendalough, wczesnochrześcijańskiego kompleksu klasztornego;
- wyjazd do Cork, planowany przyjazd: 20:00

Bilety w cenie 30 euro są dostępne w Saloniku Prasowym "BaDaCZ" przy Paul Street w Cork.

Cena biletu obejmuje: przejazd autokarem, wstęp do Powerscourt Gardens, wstęp na Powerscourt Waterfall, wstęp do Glendalough oraz ubezpieczenie.

W razie pytań prosimy o kontakt:

e-mail: dkch@mycork.org lub telefon: 0862 163 897

Bliższe informacje można uzyskać na stronie i forum

Stowarzyszenia MyCork: www.mycork.org



SERDECZNIE ZAPRASZAMY



Isabela Krygiel - Kozłowska

KULTURA **Liroy - powrót** **Ojca Chrzestnego** **Hip-hopu**

Mówi się często, że Hip-Hop to subkultura. Hip-Hop to już więcej niż tylko subkultura. Hip-Hop to duży ruch światowy, to już tak naprawdę kultura. Posiada własne partie polityczne, duże organizacje biznesowe, przemysł odzieżowy i life-style'owy etc...

Głównym motorem napędowym jednak pozostał wciąż podstawowy element czyli RAP. Rozmawiajcie bardziej o tym co Wam daje ta muzyka i kultura. Dla mnie to moje całe życie” – mówi Piotr Marzec, znany bardziej jako Liroy.

Urodził się 12 lipca 1971 roku w miasteczku Busko Zdrój na Kielecczyźnie, dorastał na kieleckim osiedlu Sady, z którym długo był kojarzony. Początkowo nic nie wróżyło mu kariery. Był trudnym chłopcem, uciekał z domu, był nawet krótko w poprawczaku. Ojciec-alkoholik znęcał się nad rodziną o czym sam artysta rapuje w utworze „Jaki Ojciec Taki Syn?”. Pierwsze muzyczne eksperymenty zaczynał już jako jedenastolatek. „W tamtych czasach nagrywałem kasety z kawałkami dla moich przyjaciół. W '82 stwierdziłem, że skoro nagrałem już swój pierwszy autorski kawałek to powinienem go wrzucić na tą kasetę, w końcu to promocja na całe osiedle i kilka innych hehehe. Tak więc była to 1 kase-ta zawierająca rodzimy rap w tym kraju.”

W 1992 roku zrealizował swój pierwszy materiał, wydany pod pseudonimem PM Cool Lee album „East On Da Mic”, który nie zainteresował jednak ani prasy, ani wydawców płytowych. Liroy kontynuował jednak występy w klubach, grał koncerty. Zaczął także współpracę z innym znanym kieleckim składem Wzgórze Ya-Pa 3.

Powoli nadchodziły lepsze czasy dla hip-hopu w Polsce. Jednym z tego przejawów było zainteresowanie artystą ze strony wytwórni BMG Ariola Poland i w efekcie podpisanie kontraktu. Pozwoliło to Liroyowi na pracę nad wła-



snym materiałem, który ukazał się 22 maja 1995 roku w postaci minialbumu „Szczyry”, który stał się przebojem. W sierpniu 1995 wydał zestaw „Albom”, który okazał się, jedną z najlepiej sprzedających się polskich płyt hip-hopowych w historii. Złoty status zyskał już w niecały miesiąc po premierze. Za „Albóm” Liroy dostał nagrodę Fryderyka w kategorii „Muzyka Alternatywna” oraz drugiego za „Debiut Roku”. Przy odbiorze sam zaznaczył, że ma nadzieję, że będzie kiedyś kategoria „Rap” (była później!) i wypowiedział sławne już słowa: „Część osób pewnie stwierdzi, że to obciach coś takiego brać, ale mnie to wali! Dzięki wielkie!”. Był to prawdziwy przełom nie tylko dla samego twórcy, ale także dla całej kultury hip-hop w Polsce, gdyż przyniósł zainteresowanie mediów tą muzyką.

W '82 stwierdziłem, że skoro nagrałem już swój pierwszy autorski kawałek to powinienem go wrzucić na tę kasetę, w końcu to promocja na całe osiedle i kilka innych hehehe

Liroy ma na swoim koncie utwory z Lionelem Richie, DJ-em Jasonem Nevinsem czy Ice-T. W Polsce nagrywał między innymi z Kayah i jazzmanem Michałem Urbaniakiem. Poza wydawaniem kolejnych płyt, Liroy zaangażował się w projekty filmowe. Olaf Lubaszenko zaprosił go do napisania muzyki do jego komedii „Chłopaki nie płaczą”. Wziął także udział w nagraniu z Grzegorzem Markowskim z zespołu Perfect piosenki do serialu „Ekstradycja 3”.

Liroy nie tylko prowadzi własną wytwórnę płytową, ale także jest współwłaścicielem salonu tatuaży i firmy odzieżowej Def Life. Z drugiej strony rozwija działalność charytatywną. Założył w tym celu organizację Liroy Bank.

W Irlandii Liroy wystąpi w czteroosobowym składzie. Koncert w Dublinie odbędzie się 14 kwietnia o godzinie 20:00 w Taylors Three Rock Pub - Rathfarnham Dublin 16.

Koncert organizuje Impresariat IrlandiaKoncerty Więcej informacji na www.irlandiakoncerty.com.

Bilety już do nabycia:

Cork:

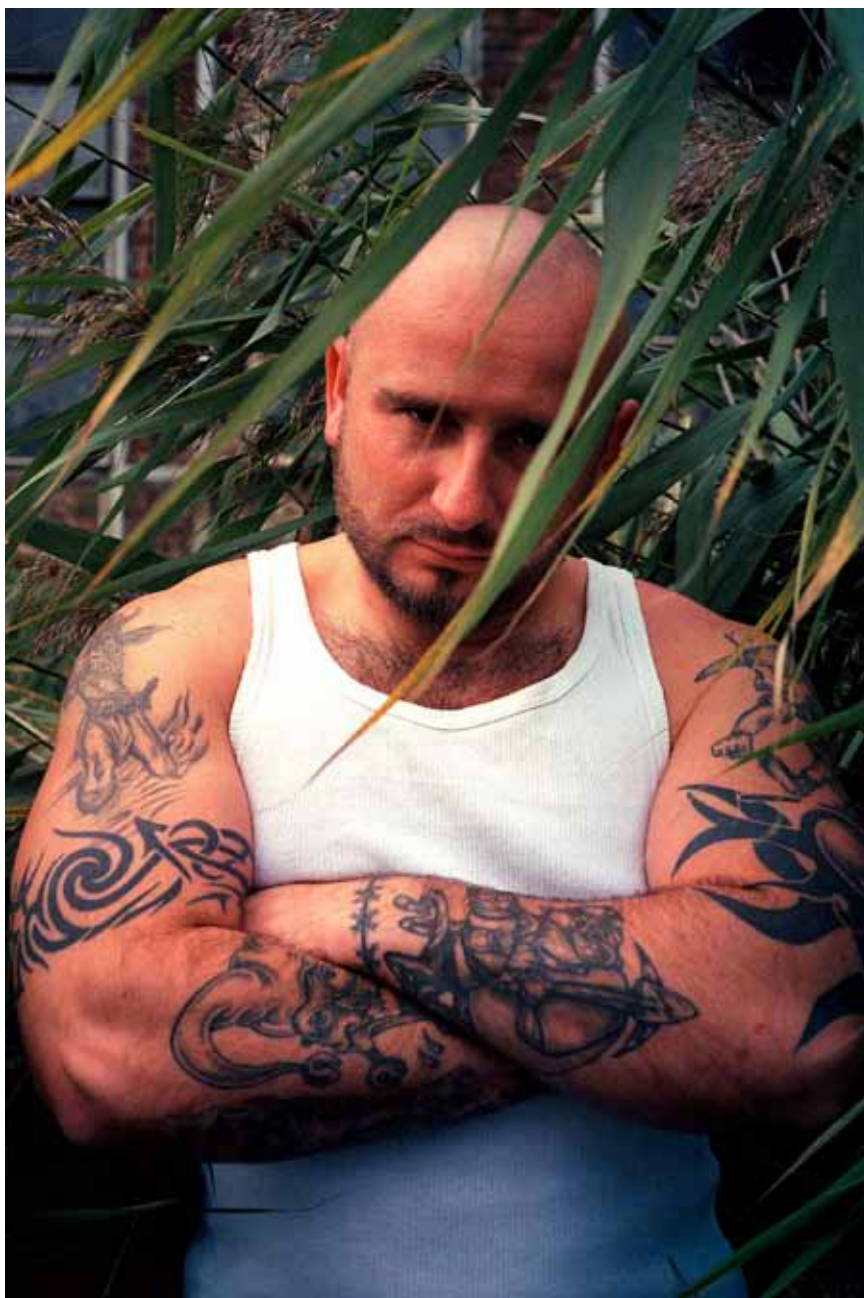
sklepy Pewex, Trójmiasto, salon prasowy Badacz, M&H Satelite

Limerick: sklepy Papu, Sami Swoi, Wista, solarium

Dublin 16 kwietnia

Limerick 15 kwietnia, 18.30, Strand hotel, Sarsfield Street

Bilety: 20 euro, koncert w Limerick, 25 euro w dniu koncertu.



AIR★SOFT★GUNS. IE

BEZ LICENCJI

WIATRÓWKI KALIBER 6 MM

WWW.AIRSOFTGUNS.IE

OFFICE@AIRSOFTGUNS.IE

30 WILLIAM STR. LIMERICK

OTWARTE PON. - SOB. 10:30 - 17:30

CervicalCheck:

Krajowy program badań przesiewowych w kierunku raka szyjki macicy

CervicalCheck to krajowy program badań przesiewowych w celu profilaktyki i kontroli raka szyjki macicy. W ramach programu prowadzone są badania cytologiczne kobiet w wieku 25–60 lat.

Program badań przesiewowych to najskuteczniejszy sposób profilaktyki i kontroli raka szyjki macicy, gdyż ważne jest wczesne wykrywanie i leczenie zmian komórkowych.

Realizacja programu rozpoczęła się 1 września 2008 r. Program ma charakter dobrowolny; można zdecydować się nie wziąć w nim udziału.

W przypadku jakichkolwiek obaw związanych z rakiem szyjki macicy, historii raka szyjki macicy w rodzinie albo wystąpienia niepokojących objawów należy skontaktować się z lekarzem rodzinnym (GP).

Świadomy wybór i prawa kobiet uczestniczących w badaniach

W ramach programu CervicalCheck przygotowano kartę praw kobiet uczestniczących w badaniach (pdf), w której przedstawiono standardy, jakich można oczekiwać w programie badań przesiewowych, prawo do dokładnej informacji itp. Należy pamiętać, że podstawą zgody na uczestnictwo w programie jest możliwość dokonania świadomego wyboru i świadomego wyrażenia zgody. Innymi słowy, decyzja o wzięciu udziału w programie oznacza, że rozumie się cel programu badań

przesiewowych i uczestniczy się w nim z własnej woli.

Odstępy czasowe między kolejnymi badaniami przesiewowymi

Zgodnie z najlepszymi międzynarodowymi praktykami kobiety w wieku od 25 do 44 lat będą miały możliwość wykonania bezpłatnego badania cytologicznego w ramach programu CervicalCheck co trzy lata; kobiety w wieku od 45 do 60 lat będą mogły skorzystać z badań przesiewowych co pięć lat. Usługa ta oferowana jest bezpłatnie wszystkim kobietom z odpowiednich grup wiekowych, mieszkającym w Irlandii.

Kobiety, które nie mieszczą się w grupie docelowej (tj. poniżej 25 lat i powyżej 60 lat), w tym posiadaczki kart medycznych, nie mogą poddać się bezpłatnemu badaniu cytologicznemu ani wykonać takiego badania w ramach ogólnego programu dla posiadaczy kart medycznych. W ich przypadku badania mogą wykonać lekarze pierwszego kontaktu albo poradnie planowania rodziny.

Jak składać podanie

Program CervicalCheck obejmuje sporządzenie na podstawie szeregu źródeł wykazu kobiet kwalifikujących się do badania. Można również zarejestrować się online.


Kobiety zarejestrowane w programie CervicalCheck otrzymają pisma doradzające im, kiedy umówić się na wizytę w celu przeprowadzenia bezpłatnego badania cytologicznego przez wybraną

przez nie zarejestrowaną osobę pobierającą wymazy w ramach programu CervicalCheck.

Można także skontaktować się bezpośrednio ze swoim lekarzem pierwszego kontaktu lub inną zarejestrowaną osobą uprawnioną do pobierania materiału do badań cytologicznych w swojej okolicy i umówić się na badanie.

Nazwiska i dane kontaktowe osób pobierających materiał do badania (lekarzy pierwszego kontaktu, pielęgniarek pracujących w przychodniach, poradniach planowania rodziny, przychodniach zdrowia kobiet (Women's Health Clinics oraz Well Woman Clinics)) zarejestrowanych do celu przeprowadzania bezpłatnych badań cytologicznych można znaleźć na stronie internetowej [Badania cytologiczne](#).

Po wykonaniu pierwszego badania cytologicznego w ramach tego programu kobieta będzie zapraszana na kolejne badanie co trzy lub pięć lat, w zależności od wieku.

W ramach programu CervicalCheck opracowano szereg broszur informacyjnych zawierających przedstawione w prosty sposób informacje na temat badań przesiewowych w kierunku raka szyjki macicy oraz tego, czego należy się spodziewać podczas wizyty w celu wykonania cytologii. Ponadto pracownicy realizujący program dysponują listą często zadawanych pytań, która może pomóc w uzyskaniu odpowiedzi na wiele częstych pytań dotyczących przesiewowych badań cytologicznych. 

PROFESJONALNE PRANIE DYWANÓW WYKŁADZIN, TAPICERKI SAMOCHODOWEJ ORAZ MEBLOWEJ

 **KÄRCHER**

Ciesz się czystym i zdrowym domem

MVC
Mobile Valeting Complete

Z tym kuponem 20% taniej!



Dysponujemy sprzętem wysokiej jakości oraz środkami w 100% bezpiecznymi dla ludzi i zwierząt. Możliwość wypożyczenia sprzętu.

kontakt: tel. 087 1247 572
email: info@mobilevaletingcomplete.ie
www.mobilevaletingcomplete.ie

Kontakt

CervicalCheck

The National Cervical Screening Programme

PO Box 161, Limerick, null, Ireland

Fax: 061 481 810

Homepage: <http://www.cervical-check.ie/>

Email: info@cervicalcheck.ie

Irlandzkie Towarzystwo ds. Raka (Irish Cancer Society) dysponuje broszurami informacyjnymi omawiającymi wiele tematów, w tym Wyniki badań cytologicznych (pdf).

Irish Cancer Society

43-45 Northumberland Road
Dublin 4, Ireland

Tel: +353 (0)1 2310 500

Fax: +353 (0)1 2310 555

Homepage: <http://www.cancer.ie/>

Email: helpline@irishcancer.ie



OSZCZĘDZAJ
Z SuperMax!

Super MAX

CASH&CARRY



OFERTA DOSTĘPNA W **TRALEE**,
MILE HIGH BUSINESS PARK

(NEXT DOOR TO SOUND STORE, T.K.MAXX, TESCO & DEBENHAMS)



SYROP
ŁOWICZ
€ 1.28



100g
Czekolada
Wedel
€ 0.86



700ml
Majonez
Winiary
€ 2.60



1.5ltr
NG Woda
Żywiec
€ 0.67



1 ltr
Mleko
Łaciate
€ 0.85



140g
Danio
€ 0.40



2 ltr
Caprio
Sok
€ 1.18



800g
Polski
Chleb
€ 1.45



275g Ptak
Ćwikła z
Chrzanem
€ 0.49



900ml
Hektor Ogórki
Kwasz.
€ 1.21

Czynne:
Pon – Pt
10.00 – 19.00
Sobota
10.00 – 20.00
Niedziela,
Bank Holidays
11.00–19.00

Super  MAX

Zapraszamy na zakupy w pozostałych sklepach:

- CORK, PAUL ST. SHOPPING CENTRE • BALLINCOLLIG, WESTPOINT TRADE CENTRE, LINK RD.
- BANDON, MARKET PLACE • ENNIS, PARNEL CAR PARK • CLONMEL, MARY STREET
- MALLOW, BANK PLACE • MIDLETON, BRODERICK STREET •

TRALEE, MILE HIGH BUSINESS PARK
(NEXT DOOR TO SOUND STORE, T.K.MAXX, TESCO & DEBENHAMS)

ZDROWIE **Gdy zakochanie mija, czyli kolejne fazy miłości**



Według psychologa, Roberta Sternberga miłość składa się z trzech czynników tj.: **namiętność, intymność i decyzja/zobowiązanie/ zaangażowanie. Miłość ciągle się zmienia.**

Także rola tych trzech składników miłości jest inna na każdym etapie związku. Intymność (bliskość) to pozytywne uczucia i działania, które wzmagają przywiązanie partnerów, tj. pragnienie dobra i szczęścia drugiej osoby, wzajemne zrozumienie, uczuciowe wsparcie, dzielenie się przeżyciami. Zaangażowanie (decyzja/zobowiązanie) to podjęcie działania, aby przekształcić uczucia w trwałe związki. Kluczowa jest tu świadoma decyzja. Z kolei namiętność to przeżywanie silnych emocji, zarówno pozytywnych jak i negatywnych: pożądanie, radość, tęsknota, zazdrość, niepokój, podniecenie. Namiętność wzmacnia także motywację do połączenia się z obiektem miłości. W początkowym etapie zakochiwania się

namiętność jest bardzo silna, uwarunkowana w dużej mierze chemicznie i niepodatna na świadome kierowanie. Kiedy mówimy, że każde uczucie miłości jest inne, nie każda miłość jest zdrowa albo nie każda jest doskonała, możemy to opisać za pomocą teorii Sternberga:

- **lubienie** to intymność, ale bez zaangażowania i namiętności.
- **zadurzenie** to namiętność bez zaangażowania i intymności.
- **pusta miłość**: to zaangażowanie bez namiętności i intymności.
- **romantyczna miłość**: intymność i namiętność, ale bez zaangażowania.
- **niedorzeczna miłość**: zaangażowanie i namiętność, ale bez intymności.
- **partnerska miłość**: zaangażowanie i intymność, ale bez namiętności.
- **miłość doskonała**: zaangażowanie, intymność i namiętność.

Miłość może przejść wszystkie te etapy lub zatrzymać się na jednym z nich. Pierwsza faza miłości „obłąd” zakochania, to czas kiedy dominuje namiętność. Co później? Rozpoczyna się etap romantycznych początków. Namiętność moty-

wuje partnerów do spotkań, rozmów, wzajemnego poznawania się. Wzrasta więc intymność. Decyzja co do kontynuowania związku wprowadza go w fazę kolejną. Jest to etap związku kompletnego. Wszystkie czynniki są tu bardzo silne. Wiąże się ten etap z decyzją o wspólnym życiu. Ta faza jest dla partnerów najbardziej zadowolająca. Niestety, nic nie trwa wiecznie. Kiedy związek przechodzi w dalszą fazę, maleje namiętność. Jest to czas związku przyjacielskiego. Jeśli ktoś utożsamia miłość z samą namiętnością, może być bardzo rozczarowany i nazywać to „wypaleniem się” miłości. Dla wielu jednak osób ten czas jest najbardziej satysfakcjonujący. Dominuje bowiem zaangażowanie, czyli świadoma decyzja w pełni zależna od naszej woli. Ważne jest, by na tym etapie podtrzymać wysoki poziom intymności - wzajemne zaufanie, lubienie się, wzajemne wsparcie. Jeśli to się nie uda, nadchodzi niestety czas związku pustego. To taki etap, kiedy zaangażowanie jest jedynym czynnikiem podtrzymującym relację. Tą fazę kończy już tylko rozpad związku. Ale nie musi tak

być. Budowanie intymności i zaangażowania może utrzymać związek na satysfakcjonującym poziomie.

Bezpowrotne „wypalenie się” namiętności może nastrajać pesymistycznie. Czemu „chemia” mija? Nie jest tak do końca. Chemia działająca w naszym organizmie zmienia się. W kolejnych fazach miłości dominują inne hormony: oksytocyna (tzw. hormon przytulania) i wazopresyna. Oksytocyna jest potężnym hormonem wydzielanym przez mężczyzn i kobiety podczas orgazmu. Powoduje większe poczucie wzajemnej bliskości. Prawdopodobnie pogłębia uczucia przywiązania i sprawia, że pary czują się bardziej ze sobą związane.


Wazopresyna to kolejny ważny hormon, uwalniany w trakcie seksu. Potencjalna rola wazopresyny w relacjach długoterminowych była badana przez naukowców poprzez eksperymenty na wilkach stepowych. Nie bez powodu, gdyż zaobserwowano, że u wilków stepowych występuje więcej seksu niż jest to absolutnie konieczne dla celów rozmnażania. One także - jak ludzie - tworzą dość stabilne pary, gdzie są obecne także wzajemne zobowiązania. Kiedy podano samcom wilków stepowych lek, który hamuje działanie wazopresyny, więź ze swoim partnerem pogorszyła natychmiast i stracili swoje oddanie i nie chronili swojej partnerki przed nowymi zalotnikami.

Co robić więc by do rozpadu związku nie doszło? John Gottman, profesor

Oksytocyna jest również wydzielana w trakcie porodu i umacnia silną więź między mamą a dzieckiem. Jak silne jest działanie tego hormonu pokazują badania Diane Witt psycholog z Nowego Jorku. Jeśli blokuje się naturalne wydzielanie oksytocyny u owiec i szczurów, odrzucają one własne młode.

Uniwersytetu Waszyngtońskiego zbadat trwałe pary i wyodrębnił czynniki, które pomogły w umocnieniu miłości. Po pierwsze wspólne działania. Chociaż jedno wspólne działanie w ciągu dnia, ustalone przed porannym rozstaniem: obiad, zakupy. Warunkiem jest bezwzględne dotrzymanie słowa. Po drugie: rozmowa. Codziennie, co najmniej 20 minut. Badania potwierdzają, że rozmowa, wzajemne zwieranie sobie, wysłuchanie, pomaga radzić sobie ze stresem. Dowodem na to jest powodzenie psychoterapii. Gdyby rozmowy partnerów spełniały swoją rolę psychoterapeuci nie byłoby tak często potrzebni. Istotne jest to, aby ta rozmowa

nie sprowadzała się tylko do sytuacji, w której wylewamy swoje wszystkie żale i omawiamy codzienne problemy. To jak korzystanie z „bankowego konta pozytywnych emocji”. Aby wsparcie z konta otrzymać, też musisz coś na konto „wplacić”. Kiedy wylewasz wyłącznie żale, dobra wola drugiej osoby się załamie. Wsparcie i zrozumienie musi być wzajemne. Po trzecie: czułość: miłość fizyczna, dotyk, przytulanie się, okazywanie czułości, troski. Po czwarte, chyba trudno wykonać, w świecie cierpiącym na brak czasu: jedna randka tygodniowo. Zanim

uznamy, że jest to niemożliwe warto to przemyśleć. Nie musi to być obiad w drogiej restauracji, wystarczy być może pół godziny trzymając się za ręce. Ostatni warunek to: podziw i uznanie. Przynajmniej raz dziennie powiedz drugiej osobie coś miłego. Skoro zdecydowaliście się na bycie razem, zauważyliście w sobie coś wyjątkowego, niepowtarzalnego, co odróżniało tę osobę od setek innych. Po pewnym czasie to staje się oczywiste i niezauważalne. Warto sobie i drugiej osobie o tym przypominać. 

MARTA LUKSANDER

REKLAMA

POLSKA - IRLANDIA - POLSKA

Paczka do 5 kg	20 €
Paczka do 15 kg	25 €
Paczka do 30 kg	30 €
Paczka do 50 kg	40 €

Euro deals
z euro spedycją!
Z nami Najtaniej!



FAST DELIVERY TRANSPORTATION COMPANY

Mobile 00353 85 722 39 62
 Mobile 00353 86 608 31 13
 Phone 00353 1 4434087

e-mail: info@eurospedycja.com
www.eurospedycja.com

Twoja Firma

Księgowo - Doradcza



www.dmaccountancy.ie

Powierzenie spraw księgowo-rachunkowych oraz socjalnych wyspecjalizowanej firmie pozwoli Państwu zaoszczędzić cenny czas i pieniądze oraz zagwarantuje finansowe bezpieczeństwo

Oferujemy usługi dla firm oraz klientów indywidualnych w zakresie:

**KSIĘGOWOŚCI
RACHUNKOWOŚCI**

**ROZLICZEŃ
PODATKOWYCH**

**SPRAW
PRACOWNICZYCH**

**ŚWIADCZEŃ
SOCJALNYCH**

Dla Osób indywidualnych

- ✓ Księgowość korespondencyjna, możliwość obsługi drogą pocztową lub e-mailem
- ✓ Zwrot nadpłaconych składek zdrowotnych
- ✓ Odzyskiwanie podatku dochodowego do 4 lat wstecz
- ✓ Rozliczenie ulgi podatkowej za mieszkanie, wywóz śmieci oraz związki zawodowe
- ✓ Zasiłki dla bezrobotnych z możliwością transferu do Polski
- ✓ Rozliczenie ulgi podatkowej za wydatki medyczne
- ✓ Zasiłki rodzinne (Child Benefit, FIS, One Parent Family)
- ✓ Supplementary Welfare Allowance, Rent Allowance, Karty Medyczne
- ✓ Tłumaczenie dokumentów prawnych (akty urodzenia, akty małżeńskie, wyroki rozwodowe, zaświadczenia o niekaralności)
- ✓ Tłumaczenia ustne
- ✓ Sprawy sporne z pracodawcą

Dla Firm

- ✓ Rejestracja spółek limitowanych, partnerskich oraz samozatrudnienia
- ✓ Rejestracja nazwy firmy
- ✓ Book-keeping prowadzenie księgowości miesięcznej, kwartalnej i rocznej
- ✓ Księgowość korespondencyjna, możliwość obsługi drogą pocztową lub e-mailem
- ✓ Rejestracja i rozliczenie podatku VAT
- ✓ Sprawozdania roczne dla CRO
- ✓ Rejestracja i rozliczenia subkontraktorów, certyfikat C2
- ✓ Kompleksowa obsługa spraw pracowniczych, rejestracja i rozliczenia (Payslips, P30, P35)
- ✓ Sporządzanie Biznes Planu

Zapraszamy!

D&M Accountancy Services
2nd Floor Office, 4 Washington Street, Cork

Tel/Fax 021 427 83 49 / 083 31 91 536

e-mail: firma113@gmail.com





**Coakley Moloney,
49 South Mall,
Cork**

contact:
David Gaffney
mob: 087 8054668
e-mail:
dgaffney@como.ie
tel: 021 427 3133
fax: 021 4276948
web:
www.como.ie

Kancelaria prawna

COAKLEY MOLONEY SOLICITORS

Coakley Moloney Solicitors,
założona w 1890, jako jedna z najstarszych
kancelarii prawnych działających w Cork.
Zapewnia wszechstronną pomoc prawną
zarówno osobom prawnym jak i fizycznym.

- * Prawo Pracy
- * Prawo rodzinne
- * Sprawy karne
- * Sporządzenie aktów przeniesienia własności
- * Sporządzenie i urzędowe zatwierdzenie testamentu
- * Egzekwowanie odszkodowań drogą sądową
- * Spory handlowe
- * Sporządzanie umów handlowych
*przedstawicielstwo, agencje, franczyza, udziały
oraz ich podział między wspólników*



THE GOOD MOOD

luxury you deserve...

**MARCOWA
SUPER OFERTA!!!
WYBIERZ JEDEN
Z DARMOWYCH ZABIEGÓW**

* z marcowym magazynem MIR

** szczegóły pod telefonem

087 656 1536

BEAUTICIAN

10 Paul Street, Cork
nad **BaDaCz'em**

Dzieci kukurydzy

Bilety: €52,15 (Ticketmaster)

Trudno dziś uwierzyć, ale i ja kiedyś nosiłam czarne glany i słuchałam Korn. Czas odkurzyć wspomnienia – legendarna grupa z Kaliforni, która zasłynęła takimi kawałkami jak 'Got the Life' oraz 'Freak On A Leash', ale i kilka klasyków rap-metalu („Children Of The KORN” z gościnnym udziałem rapera Ice Cube’a, czy „All In The Family” z Fredem Durstem). Dziś nu metal pokrył się nieco patyną czasu, ale „brudne” gitary i dalekie od banatu teksty Jonathana Davisa nadal potrafią podnieść ciśnienie. Chyba na Prima Aprilis odstawię szpilki na bok i przejdę się na spotkanie z duchami buntowniczej młodości.

Korn
1 kwietnia 2012
Olympia Theatre, Dublin



Amazon wystawa fotografii

Dublińska Galeria Fotografii na Meeting House Square przez cały marzec stała się domem dla niezwyklej wystawy: AMAZON. Prezentowane prace pochodzą z archiwów uznanych fotografów: Sebastião Salgado oraz Per-Anders Pettersson i są częścią projektu Sky Rainforest Rescue.

Wielkoformatowe fotografie Salgado prezentują Amazonię w jej nieskończonej wielkości – ogrom wody, drzew, gatunków roślin i zwierząt, ale przede wszystkim żyjący na terenie tej prastarej puszczy ludzie, którzy od tysięcy lat wiedzą plemienne życie z dala od cywilizacji – wszystko to próbował uchwycić Salgado swoim obiektywem. To swoista oda miłosna do potęgi rzeki i jej życiodajnej mocy, oraz hołd złożony pięknu ludzkiego ducha.

Z kolei fotografie Petterssona pokazują drugie, równie prawdziwe oblicze Amazonii – posuwającą się w niekontrolowanym tempie deforestację i idące za tym nieodwracalne zmiany, zarówno na poziomie lokalnych społeczności i ekosystemów, jak i w skali globalnej. To obrazy, które złamią wam serce.

Wystawa oraz uczestniczący w niej artyści są częścią projektu Sky Rainforest Rescue, w ramach którego prowadzone są działania na celu ochrony i restauracji Puszczy Amazońskiej. Ambicją fotografów i aktywistów jest uratowanie miliona drzew oraz edukacja i ochrona zasobów naturalnych oraz siedlisk ludzkich Amazonii.

AMAZON
Gallery of Photography, Meeting House Square, Dublin, 1 – 31 marca 2012
Wstęp wolny

Pazura w Irlandii

Nowe pokolenie widzów zna Cezarego Pazurę głównie, jako tego, który podkłada głos w bajkach. Kiedy koledzy realizowali materiał na 25-lecie jego pracy zawodowej, pojechali do przedszkola, żeby o niego zapytać. Dzieciaki im wtedy powiedziały: Pazura...? Aaaa był leniwcem. „Bardzo polubiłem mojego sepleniącego Sida, dlatego, że jesteśmy podobni temperamentem. To jest dokładnie taki typ, jakim ja jestem” powiedział aktor. Naszemu pokoleniu Pazura zawsze się jednak będzie kojarzył z Psami, Sztosem czy Kilerem.

Oraz z kabaretem !

Cork: 23 marca – City Limits – Coburg Street – Drzwi 19.00 Start 20.00

Limerick: 24 marca- Dolan's Pub-3/4 Dock Road – Drzwi 19.00 Start 19.30

Dublin: 25 marca- 4-8 Eden Quay O'Connell Bridge- Drzwi 18.30 Start 19.00



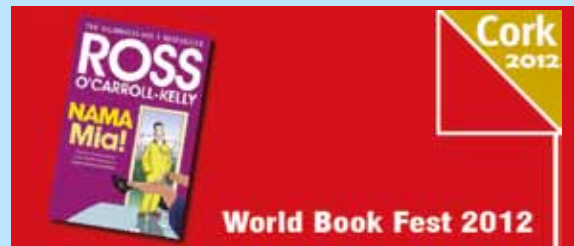
Święto książki w Cork

Ross O'Carroll-Kelly, a raczej kryjący się za tym pseudonimem Paul Howard, będzie specjalnym gościem Triskel Chritchurch już 31 marca. Prezentacją najnowszej książki 'NAMA Mia!' autor dokona inauguracji Cork World Book Fest. To już ósma odsłona festiwalu, celebrującego literaturę w najlepszej postaci: od spotkań z autorami, przez warsztaty, targi oraz im-

prezy na Grand Parade - mieszkańcy Cork, róbcie już miejsce w swoich domowych bibliotekach!

**The 8th Cork World Book Fest
19 – 23 kwietnia**

**Triskel Arts Centre & Cork City Library
Wieczór Inauguracyjny: sobota, 31 marca, godz. 15.00, Triskel, wstęp wolny**



Bez cenzury

Centrum sztuki Triskel jest dla Cork tym, czym IFI, Project Arts Centre oraz Cross Gallery razem wzięte są dla Dublina: miejscem tętniącym życiem, gdzie obok ciekawych koncertów, wystaw i przedstawień performance, prowadzone są regularnie autorskie projekty dla bardziej zaawansowanych w swoich kulturalnych poszukiwaniach.

Ciekawą propozycją jest cykl Twisted Celluloid, podczas którego prezentowane są najbardziej znaczące, kontrowersyjne i wzbudzające gorące dyskusje filmy i dokumenty. W tym miesiącu na fiszu: 'Videodrome' Davida Cronenbergera oraz punkowy 'Repo Man' Alexa Coxa – oba filmy w odrestaurowanej wersji i bez cenzury.

Twisted Celluloid

Piątek, 30 marca, godz. 20.30

Triskel Arts Centre

Bilety: €10 – 12



Scyzoryk, scyzoryk!

Był pierwszym, który osiągnął rekordowy do dziś sukces w historii polskiego hip-hopu, za sprawą wydanej w 1995 roku płyty Alboom, sprzedanej w nakładzie 500 tys. Egzemplarzy (nie licząc milionów nielegalnych kopii). Liroy, znany również jako L, Scyzoryk, Szaka-L, 041, Grand Papa Rapa – jest wielokrotnym laureatem nagrody polskiego przemysłu fonograficznego, Fryderyka. Liroy współpracował ponadto z takimi wykonawcami jak: Ice T, Lionel Richie, DJ Jason Nevins, Kayah czy Michał Urbaniak. Koncert Liroya w Dublinie będzie jego pierwszą wizytą na Zielonej Wyspie. Uwaga! Wstęp od 18. roku życia.

Liroy

14 kwietnia, godz. 19.00

Bilety: €20 (przedsprzedaż), €25 (drzwi).

Więcej szczegółów: Irlandiakoncerty.com

14 kwietnia Limerick – godz. 18.30 w Strand hotel, Sarsfield Street, Organizator LD Media Ireland.

Bilety: €16 (przedsprzedaż), €18 (drzwi).



Hurtownia Sami Swoi LTD

tel. 061 571779

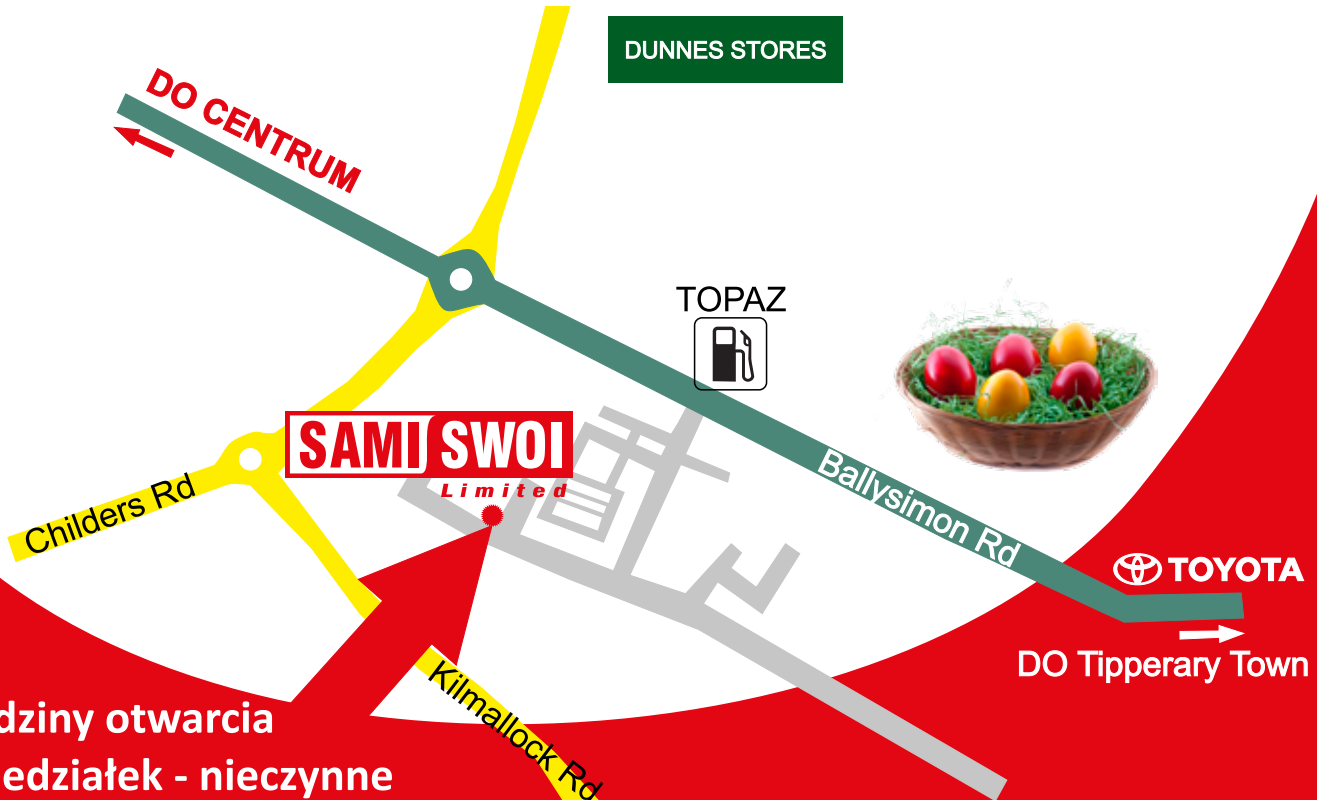


zaprasza na zakupy również
klientów detalicznych!



SAMI SWOI
Limited

***Nasze rozwiązanie
Na zakupach oszczędzanie!***



Godziny otwarcia

Poniedziałek - nieczynne

Wtorek 10-18

Środa 10-18

Czwartek 10-18

Piątek-Sobota 9-19

Niedziela 12-17



www.samiswoi.ie
Szukaj nas na Facebooku

UNIT 1 BALLYSIMON BUSINESS PARK,
CROSSAGALLA INDUSTRIAL EST,
TIPPERARY ROAD, LIMERICK

PAPU
PAPU STORES LTD

Delikatesy PAPU
to gwarancja udanych zakupów!

*** LICZNE
ŚWIĄTECZNE
PROMOCJE
* WYJĄTKOWE
BONY
RABATOWE!**

**stała
obniżka cen
produktów
nawet
o 20%**

**poszerzony
asortyment
wędliniarski
oraz świeże
mięso**

**więcej informacji dotyczących artykułów promocyjnych
oraz rabatu udziela personel naszych Delikatesów*

**bogaty
asortyment
kosmetyków
i artykułów
chemicznych**

**zawsze
niskie ceny!**

**Przyjmujemy
zamówienia
świąteczne od
15.03.2012**

Tu jesteśmy:

**PAPU Galway – Liosban Business Retail Park, Tuam Road
PAPU Limerick – Liddy Street Hónans Quay
(Za Penneys i Debenhams).**

CZYTELNIA

Wyglądając zza firanki

Autor: Łukasz Ślipko

W najnowszym filmie Małgorzaty Szumowskiej „Sponsoring” jest scena, kiedy dziennikarka (Juliette Binoche) rozmawia z młodszą prostytutką, zarabiającą swoimi usługami na drogie życie w Paryżu. ‘Masz łazienkę z widokiem?’ – pyta w pewnym momencie dziewczyna. Dziennikarka jest zbита z tropu. Tak, chyba ma. W końcu jest dobrze sytuowana, mieszka w pięknej kamienicy w centrum i ma żniżkę w butik Prady. Widok z okna okazuje się metaforą drabiny społecznej: najtaniej można wynająć w Dublinie pokój, przyspobiony z piwnicy bez dostępu do źródła światła dziennego, ale wraz z zasobnością portfela zdaje się też wzrastać liczba i powierzchnia szyb w oknach, aż do zapierających dech w piersiach widoków Zatoki Dublińskiej, jakimi bez wątpienia cieszy się Bono w swojej rezydencji w Dalkey. Widok z okna to rzecz statusu: im mniej ograniczony brzydotą miejskiej infrastruktury i wszechobecnością innych, tym lepszy to dowód na to, że nam się udało.

O czym zatem mówi nam tytułowy widok z pokoju Łukasza Ślipko? Wyglądamy przez okno i patrzymy na świat, zamknięty w przestrzeni krótkich reportaży, zgrabnie nakreślonych gdzieś pomiędzy literacką fikcją a zlepkim anegdot o „znajomych i przyjaciółach królika”. A widoków tutaj jak w kalejdoskopie: od pracy w barze i mieszających się środkowoeuropejskich języków, przez solaria i polskie sklepy, z ich wódką i kolegą ogolonym „na zero”, ale za to o gotębim sercu; aż po spojrzenia rzucające ku lokalnym legendom, zapadłym uliczkom gdzieś na peryferiach Cork czy w pubach, gdzie od każdego Murphys’a wykład z historii literatury dostaje się gratis.

Autor opowiada swoją – a raczej „naszą”? – historię od jej zarania, czyli poszukiwań pracy i mieszkania, aż po kres, kiedy z zadumą bohater sący swoje piwo w knajpie, gdzie barman ma go już za swojego. Znana to historia i w literaturze emigracyjnej (o ile istnieje już taki gatunek), opowiedziana ielokroć. Lecz Łukasz Ślipko przez okno swojego pokoju zdaje się wyglądać nieco dalej, niż karykaturalne postaci landlorda, szefa-idioty czy innych emigrantów-rozbitków, których los akurat rzucił do tego samego sklepu, baru czy ciemnego mieszkania: opisuje nam raczej świat w zwierciadle, który zostawił gdzieś tam, daleko, a który nigdy nie pozwolił mu tak naprawdę odejść na zawsze. Świat ten zaludniają bowiem, obok wspomnianych karykatur czy współmieszkańców, postaci tak szlachetne, jak Hegel, Jonathan Swift czy Arystoteles nie ujmując.



I tutaj właśnie zmierzamy w kierunku pierwszej skały, o którą zgrabna tratwa opowieści jeszcze się może nie rozbija, ale lekko grzęźnie na mieliznie: autor bowiem, jak i niżej podpisana, człowiekiem wykształconym jest i słusznie jest z tego powodu dumny. Ale popełnia tutaj błąd, przed którym obronić się jest chyba trudniej, niż przed ignorancją: albowiem zdarza mu się popadać w manierę „mówienia filozofem” o - za przeproszeniem - dupie Maryni. Oto bowiem bohater jednej z miniaturk streszcza nam Zmierzch Zachodu Oswald Spenglera w drodze do chińskiego sklepu po paczkę orzeszków, a kiedy indziej stop-klatka z dnia pracy w call centre staje się przyczynkiem do analizy II wojny świa-

towej, jej globalnych skutków i objawów emancypacji klasy robotniczej. Innymi słowy: lekko nie jest!

Bynajmniej, powyższe zarzuty nie są powodem, dla którego czytelnik miałby się zniechęcić do lektury – wręcz przeciwnie! Sam autor zapytany o tę nadzwyczaj liczną obecność odwołań do historii myśli społecznej szczerze przyznał, iż pozwolił sobie obie na „przegadanie” owych opowieści świadomie, uciekając tym samym od wąskich ograniczeń reportażu czy noweli. Tym samym przyklasnąć mu należy, że zamiast kolejnej książki o „losach emigranta”, mamy tutaj do czynienia z kawałkiem autentycznej literatury, wychylającej się daleko poza bezpieczny parapet. A widok ów ciekawy i przyjemnie się tego słucha, sącąc Murphysa w lokalnym barze gdzieś na południowym brzegu Lee w kraju, gdzie „przegadanie” jest wciąż sztuką, celebrowaną z uwagą.

Łukasz Ślipko – rocznik 79. Ukończył filozofię na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Publikował w Gazecie Wrocławskiej, Estetyce i Krytyce, Ricie Baum, Zbliżeniach Polsko-Niemieckich, Opolskim Kwartalniku Kulturalnym - Prowinacja, Brzeskim Portalu Miejskim i prasie polonijnej. Jest stałym felietonistą MIRA. Od 2006 roku mieszka w Cork.



PROMOCJA 35%

SLIDECO

FITTED WARDROBES

SYSTEM DRZWI PRZESUWNYCH

szafy, garderoby, wnęki, poddasza, zabudowy pod schodami

wiosenna promocja 35% rabatu!

KUP JUŻ DZIŚ

Tel: +353876603309 www.slideco.ie

„Drive” (2011)

„Drive” to jeden z najbardziej kultowych filmów 2011 roku. Jego główny bohater - kaskader, który wieczorami dorabia jako kierowca gangsterów (w tej roli znakomity Ryan Gosling) poznaje dziewczynę, przez którą jego życie będzie jeszcze bardziej wypełnione adrenaliną.

Na ścieżkę dźwiękową składają się zarówno utwory z wokalami (w tym „A Real Hero” i „Night Call”) i aż 14 tematów instrumentalnych autorstwa Cliffa Martineza (niegdyś członek Red Hot Chili Peppers a od lat uznany twórca muzyki filmowej). Wszystko w sennych klimatach elektronicznych, spowite aurą tajemniczości, niepewności i namiętności.

Instrumentalne kompozycje tworzą niesamowity klimat bardzo wyrazisty, przekonujący, wywołujący bardzo szeroką gamę uczuć. W pierwszych utworach, Martinez usypia naszą czujność, by po kilku sennych propozycjach, zaserwować nam nieco niepokojących dźwięków.

Ścieżka Dźwiękowa: „Drive”

Premiera: 3 kwietnia 2012

Wydawnictwo: Sony Music

Gatunek: Alternatywa

**Iron Sky**

Rok 1945. III Rzesza chyli się ku upadkowi. Z tajnej bazy na Antarktydzie naziści wysyłają na Księżyc misję ostatniej szansy. Po ciemnej stronie ziemskiego satelity zakładają kosmiczną bazę, w której znajdują schronienie. Mijają lata. W roku 2018 rozpoczynają inwazję na Ziemię.

„Iron Sky” niespodziewanie okazał się jedną z największych sensacji festiwalu w Berlinie. Niskobudżetowa fińska produkcja została wyświetlona w ramach sekcji Panorama Special, tej samej, w ramach której Małgorzata Szumowska zaprezentowała swój najnowszy film „Sponsoring”, a Tony Gatlif otwierał ją głośnym eksperymentalnym filmem „Indignados”.

Ujęcia kręcone z ręki, statki kosmiczne przypominające UFO, spadające z nieba śmiercionośne pociski, a w tle muzyka industrialnego, słoweńskiego zespołu Laibach - w filmie aż roi się od popkulturowych cytatów. Sugeruje to już sam zwiastun: „Obserwowali naszą planetę. Badali naszą kulturę. Odkryli nasze słabości. I czekali 70 lat w ukryciu” - zapowiadają twórcy. Smaczku całej produkcji dodają postaci polityków, wzorowani na autentycznych osobach - w tym pani prezydent USA, przypominającą byłą gubernator Alaski Sarę Palin. - Wspaniale - krzyczy w jednej ze scen filmu. - Będę wojennym prezydentem. Już myślałam, że będziemy musieli zbombardować Australię czy coś podobnego.

Tytuł: „Iron Sky”

Gatunek: Komedya, Sci-Fi, Akcja

Premiera: 11 lutego 2012

Produkcja: Australia, Finlandia, Niemcy

Reżyseria: Timo Vuorensola

20% zniżki przy zakupie powyższych książek z magazynem MIR

Pierwszy Polski Salon Prasowy w Irlandii

www.**BaDaCz**.eu

adres: 10 Paul Street, Cork, Irlandia
e-mail: sklep@badacz.eu

tel./fax.: +353 (021) 427 94 72
sklep: +353 085 815 8797

Książki
Prasa
Filmy
Gry



K.T. Studio

Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek 11:00am - 18:00pm
Sobota 10:00am - 15:00pm

DESIGNER - ALTERATIONS - DRESSMAKER

Szycie na Miarę

Suknie ślubne
Sukienki wieczorowe
Żakiety
Bluzki
Spódnice
Spodnie



Przeróbki

Skracanie spódnic
Skracanie spodni, itp
Zwężanie na linii talii i bioder
Poszerzanie
Wymiana zamków
Skracanie zasłon
Inne



K.T. Studio

Unit 1, Desmond House Main Street
Carrigaline, Co. Cork

k.t.studiofashion@gmail.com

T: 087 15 22 002

B-Art DESIGN

Unit 14
Ashbourne Bs Pk.
Dock Road
Limerick

Potrzebujesz Reklamy?
zadzwoń 085 1387561
infobartdesign@gmail.com

Loga i znaki:



Projekty do druku:



Profesjonalne projektowanie do druku oraz wizualizacje, Loga / Branding

Reklamy, szyldy, tablice, wydruki wielkoformatowe, tabliczki, banery, siatki,

Reklamy na pojazdach oklanie szyb, ścian, mebli

Stojaki, Roll-upy, kasetony

Współpraca:
Czasopisma i magazyny,
portale społecznościowe.

Oklejanie pojazdów:



Stojaki, stoiska, systemy wystaw.



ADARE MANOR
JULY 31, 2011

Commemorating
1935-1938
LIMERICK GRAND PRIX

B-Art Design oraz Business Partner: DISPLAY SIGNS & PRINT Zapraszają na:



CYFRA+

HD



M&H Satellite systems

PIERWSZY POLSKI SALON SPRZEDAŻY

TELEWIZJI SATELITARNEJ

- » instalacja, serwis
- » anteny i akcesoria satelitarne
- » dekodery, konwertery, piloty
- » punkt opłat abonamentów
- » angielska telewizja SKY
- » przesyłki kurierskie
- » przesyłki pieniężne do Polski
- » rezerwacja biletów lotniczych

**NASZ OBSZAR
DZIAŁANIA
OBEJMUJE:**

- Co. Cork
- Co. Dublin
- Co. Limerick
- Co. Galway

TEL. 021 489 7917, KOM. 086 895 0892

EMAIL: POLSKATELEWIZJA@ONET.PL

WWW.POLSKATELEWIZJA.COM.PL

SALON SPRZEDAŻY TELEWIZJI SATELITARNEJ:

3 Tramway Terrace, East Douglas Street, Douglas, Cork

To był fajny chtop

A zdawało się nam, że jesteśmy nieśmiertelni – podsumował nagłe odejście kolegi z boiska Zbigniew Boniek. Włodzimierz Smolarek, jeden z najlepszych polskich piłkarzy w historii zmarł we śnie w Aleksandrowie Łódzkim, gdzie też się urodził. Miał 54 lata

Nigdy nie był gwiazdą, nie brylował w mediach. Nie mówił jak Boniek, nie wyglądał jak „Dziekan”, ale wszyscy wiedzieli, kto to Smolarek. Rok 1982, mecz ze Związkiem Radzieckim, w którym remis dawał naszym awans do najlepszej czwórki na świecie. Ostatnie minuty. Smolarek zabiera piłkę, biegnie do chorągiewki oznaczającej rzut rożny i zwrócony plecami czeka na ostatni gwizdek sędziego. Bez skutku próbuje odebrać mu ją jeden, dwóch, w końcu trzech zawodników z literami „CCCP” na białych koszulkach. Któryś z nich wykopuje piłkę na aut. Zaczynają Polacy, Smolarek znów w narożniku i wszystko zaczyna się od nowa. Teraz on trafia w nogi rywali i tak do końca spotkania. Ta sytuacja została mu najbardziej zapamiętana. Choć miał wiele innych jak mecz z NRD w Lipsku, gdy strzelił dwie bramki i zapewnił awans do hiszpańskich mistrzostw. To z kolei jego firmowy występ.

- W latach 80., gdy graliśmy razem w klubie mówiono „widzewski charakter”. Znaczyło to, że nikt tak jak my w Polsce nie walczy, w dodatku bez respektu nawet dla najlepszych w świecie rywali. Włodek ten charakter oddawał najlepiej – wspomina Boniek.

Sołtys rządził w Liverpoolu

Każdy, nawet najbardziej utalentowany sportowiec podkreśla, że talent owszem, ale najważniejsza jest praca. W Smolaraku początkowo nawet nie dostrzeżono talentu. Za to talent do pracy rzucał się w oczy aż nadto wyraźnie. W Widzewie początkowo nie przebił się na stałe do podstawowego składu. O tym, że może być niezłym piłkarzem zaczęło się mówić, gdy zaczął odrabiać służbę wojskową w Legii. Tam, dla wyrobienia szybkości, po czyszczeniu stajni, od czasu do czasu ścigał się z końmi. Stąd też pseudonim



„Karino” (od popularnego w tamtych czasach w Polsce serialu).

Kiedy wrócił do Widzewa na stałe szybko stał się jednym z liderów. W najlepszych czasach każda formacja tamtego zespołu miała „okręt flagowy”. Bramka Józef Młynarczyk, obrona Władysław Żmuda, pomoc Zbigniew Boniek, atak zaś Włodzimierz Smolarek. Wówczas polskie ze-

spoty klubowe na ogół oddawały pole, gdy w losowaniu trafiały na rywala z Włoch, Anglii czy innej Hiszpanii. Widzew w Pucharze UEFA eliminował oba Manchestery – i City, i nawet United, a także po pamiętnych bojach Juventus Turyn po karnych.

Do tej ostatniej drużyny po mistrzostwach świata w Hiszpanii trafili Boniek i nieoczekiwanie w następnym

sezonie, bez niego, Widzew po zdobyciu mistrzostwa Polski zrobił niespotykaną karierę w najważniejszym z europejskich pucharów. Po wyeliminowaniu mistrzów Malty i Austrii w ćwierćfinale w wielkim stylu wyeliminował Liverpool. Był to drugi dopiero przypadek (i na razie ostatni), gdy w tych rozgrywkach polski zespół trafił do półfinału (wcześniej Legia Warszawa w 1970 roku). Tam nie dał rady Juventusowi z Bońkiem. Na boisku przywódcą tamtej ekipy był „Sottys”.

- Urodził się w Aleksandrowie Łódzkim, który nie był metropolią. A on był jego najważniejszym obywatelem. No i stąd „Sottys” – to znowu Boniek. Nie dodawał, że plebejski wygląd też robił swoje.

Dokąd biegniesz, frajerze?

Największą gwiazdą reprezentacji tamtych lat był Boniek, ale w najważniejszych momentach drużynę prowadzoną przez Antoniego Piechniczka ratował „Smolar” (to od nazwiska). To on strzelał zwykle bramki numer jeden w najważniejszych spotkaniach. Jak ta na zakończonym medalem mundialu w Hiszpanii, gdy po bezbramkowych remisach z Włochami i Kamerunem trafił na 1:0 z Peru w drugiej połowie i potem już poszło (5:1). Cztery lata później w Meksyku też on dał pierwszego gola, a 1:0 dało nam awans z grupy. Był to niestety nasz gol ostatni, więc więcej sukcesów na tym mundialu nie było.

Jego znak firmowy to mecz z NRD w Lipsku. Tamto zwycięstwo awansowało Polaków na Espana'82. On zdobył dwie bramki po niesamowitych rajdach. Tak jak kiedy nie szło w kolejnych eliminacjach, a on w Atenach rozpdził się od środka boiska, by na koniec postać piłkę obok bramkarza.

- Zwykle mówiliśmy mu, dokąd biegniesz frajerze. A on dobiegał do niemożliwych pitek. Właściwie zawsze je doganiał – mówi Jan Tomaszewski, który na tych mistrzostwach ze Smolarkiem nie grał, ale go znał. No, bo kto wtedy nie znał?

Ojciec swojego syna

Antoni Piechniczek na lewe skrzydło miał jednego z najlepszych techników w historii polskiego futbolu Mirosława Okońskiego, ale konsekwentnie stawiał na walecznego Smolarka. Nawet Andrzej Strelau, gdy piłkarz miał już 35 lat powołał go po kilku sezonach przerwy na mecz z Holandią w Rotterdamie. A weteran omal nie dał Polakom wygranej.

Powołanie dostał także dlatego, bo wtedy grał już za granicą. Najpierw



w Eintrachcie Frankfurt, a potem w słynnym Feyenoordzie i na koniec w Utrechcie. Właśnie w Holandii na wiele lat zapuścił korzenie. W Feyenoordzie długo był trenerem drużyn młodzieżowych.

Wychował też syna, który później jak ojciec był przez ładnych kilka lat idolem polskiej młodzieży. Na cześć swojego idola Eusebio dał mu na imię nietypowo Euzebiusz (w skrócie syna nazywano Ebi). Ten strzelił w kadrze nawet więcej bramek niż ojciec (20), choć drużynowych sukcesów nigdy nie powtórzył.

To także osiągnięcie niepozornego Włodzisława, na ostatnie lata ścigniętego przez prezesa Grzegorza Lato do PZPN w roli poszukiwacza talentów. Jedynym niepowodzeniem „Sottysa” mogło być tylko to, że w 2009 roku nie wybrano go do Parlamentu Europejskiego.

- Nie mogę się otrząsnąć. To mój wielki przyjaciel. Mieliśmy plany związane z Euro. Nie znam nikogo, kto by go nie lubił – mówi Lato, także kolega z boiska i kadry.

Gdy grali w Widzewie nie mógł dogadać się z Dariuszem Dziekanowskim.

- Nigdy nie stało się nic takiego, że bym nie pamiętał go dobrze – mówi ten teraz.

Włodzisław Smolarek 6 marca położył się spać i już się nie obudził. Został pochowany w Aleksandrowie Łódzkim. Tamtejszy stadion nazwano

jego imieniem. Mecz Feyenoordu poprzedziła minuta ciszy.

- To był fajny chłop – mówi Boniek. – Takich najbardziej szkoda.

MACIEJ WEBER

Włodzisław Smolarek

Urodzony: 16 lipca 1957 roku w Aleksandrowie Łódzkim, zmarły 7 marca 2012 r. także

Wzrost/waga: 171 cm/70 kg (w czasach kariery piłkarskiej)

Pozycja na boisku: napastnik

Pseudonimy: Smolar, Karino, Sottys

Reprezentacja Polski: 60 meczów/13 goli

Kariera klubowa: Włókniarz Aleksandrów Łódzki (1967-73), Widzew Łódź (1973-77), Legia Warszawa (1977-79; 18 meczów/4 gole), Widzew (1979-86; 181/61), Eintracht Frankfurt (1986-88; 63/13); Feyenoord Rotterdam (1988-90; 46/13), FC Utrecht (1990-96; 166/33). W sumie 474 mecze/124 gole - w lidze polskiej 199/65

Sukcesy: 3. miejsce w MŚ 1982 w Hiszpanii (1 gol), 1/8 finału w MŚ 1986 w Meksyku (1 gol), Mistrz Polski z Widzewem (1981, 1982), zdobywca Pucharu Polski (1985), półfinalista Pucharu Europy z Widzewem (1984), Piłkarz Roku w Polsce (1984, 1986)

ubezpiecz.ie

telefon: 0894646874



Chcesz żyć bez żadnych obaw o przyszłość?

Nikt nie planuje wypadku, choroby ani śmierci.

Przychodzą nagle i bez pytania rujną życie całej Twojej rodziny.

Nikt nie planuje biedy na emeryturze,
bo wszyscy chcemy ją godnie przeżyć.

KAŻDY MOŻE zaplanować przyszłość bez żadnych
obaw o wypadki, choroby a nawet śmierć.

DZIŚ zrób to dla siebie i swoich bliskich, by nie martwić się o jutro.





MISS POLONIA IRLANDII 2012

ZAPRASZAMY

NA

C

A

S

T

I

N

G



Pierwszy casting Miss Polonia Irlandii 2012 zbliża się wielkimi krokami.

Już 25. oraz 31. marca wybierzemy Finalistki naszego konkursu. Każda z 18. dziewczyn, będzie miała szansę zostać najpiękniejszą Polką na Zielonej Wyspie. O tym, kto zostanie Laureatką będziemy mogli przekonać się już 30. czerwca na Gali Finałowej, w teatrze The Liberty Hall.

Informacje dotyczące castingu:

Castingi odbędą się 25 oraz 31 marca, o godz. 12:00, w The Velvet Room, w The Belvedere Hotel (Great Denmark Street, Dublin 1).

Może to Ty zostaniesz najpiękniejsza Polką w Irlandii?

Zatem NIE ZWLEKAJ!!! ZGŁOŚ SIĘ!!!

Co musisz zrobić? to proste:

Każda kandydatka powinna zgłosić swoją kandydaturę pisząc do nas na adres:

misspoloniadublin2012@gmail.com.

Po takim zgłoszeniu, my przesyłam ankietę oraz szczegółowe informacje. Oprócz ankiety, dziewczyna zobowiązana jest wysłać 3 aktualne zdjęcia:

- zdjęcie twarzy (naturalny makijaż, preferowane zdjęcie nie sesyjne)
- zdjęcie sylwetki (strój kąpielowy)
- zdjęcie dowolne

Po otrzymaniu ankiety i zdjęć, przekazujemy kolejne informacje dotyczące kwestii organizacyjnych związanych z castingiem (czyli m.in. godzinę rozpoczęcia, informacje dotyczące ubioru).

Kancelaria Prawnicza Finbarr A. Murphy & Company Solicitors 8 Washington Street, Cork



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:

087 098 92 14, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty



Paul W Tracey Solicitors

KANCELARIA PRAWNA

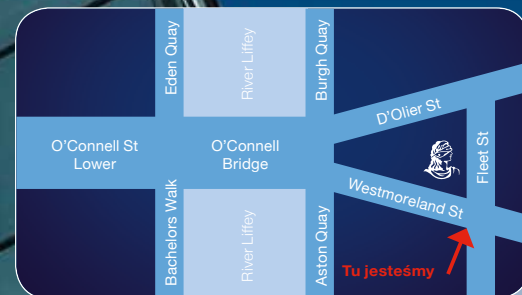


WYPADKI ORAZ OBRAŻENIA

- wypadki drogowe
- obrażenia w pracy
- wypadki w miejscach publicznych
- porady w sprawie obrażeń osobistych *

WYKROCZENIA DROGOWE

- jazda pod wpływem alkoholu
- niebezpieczna jazda



* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub w porcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjonowanych warunków.

Proszę dzwonić do Agnieszki Siwiera 085 150 26 26

Paul W Tracey Solicitors 34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.
T : +353 1 649 9900 W : www.prawne.ie E : paulwtraceys@gmail.com



Karty Rabatowe Pewex Premium



Zdobywaj punkty
Korzystaj z rabatów
Płać punktami za produkty

Od 15 marca 2012 roku we wszystkich sklepach Pewex został wprowadzony system zakupów Premium.

Więcej na www.pewex.ie



PROMOCJA

Więcej produktów promocyjnych znajdziecie państwo w sklepach Pewex oraz na naszej stronie www.pewex.ie
Promocja trwa do 15 kwietnia 2012 lub do wyczerpania zapasów. Obejmuje wszystkie sklepy Pewex

Mleko Łciate
Mlekpol 1L



€0.79
było €1.05

Sok Kubaś 0.9L
Maspex



€1.09
było €1.49

Kaszka Mleczno - Ryzowa
230g Bobovita



€1.99
było €2.39

Woda Mineralna 1.5L
Żywiec



€0.69
było €0.89

Olej 1L
Kujawski



€1.69
było €1.99

Majonez 700ml
Winiary



€1.99
było €2.75

Groszek Konserwowy
400g Pudliszki



€0.68
było €0.98

Kukurydza 400g
Pudliszki



€0.85
było €1.12

Kielbasa Biała 1kg
Szubryt



€3.50
było €5.50

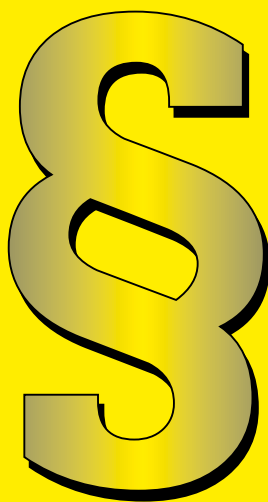
Szynka Domowa 1kg
Szubryt



€6.45
było €8.45

**WYPADKI PRZY PRACY • PRAWO PRACY
NIERUCHOMOŚCI, PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI**

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Marcin Szulc, Monika El Amki, Monika Szubert, Monika Baranowska,
Sylvia Kolasińska, Rafał Springer, Katarzyna Mastyło**

MAGUIRE McLAFFERTY SOLICITORS, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty



Polski Sklep Mięсны **Sausage Man**

23 Rockgrove Ind. Est., Little Island C. Cork

Godziny otwarcia sklepu:
poniedziałek-piątek: 9:00-19:00
sobota: 9:00-17:00

tel. 0879179694
mkthesausageman@gmail.com

**Spróbuj
naszych zdrowych
i naturalnych wędlin
bez konserwantów
i ulepszaczy!**



www.sausageman.ie